

Dzięk

10 stron
Rok VII

Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Endecka kampanja przeciw urzędnikom

Rola aparatu administracyjnego wzrosła w latach ostatnich niepomierne, — wpłynęła na to zależność życia gospodarczego od polityki państwowej, zależność rosnąca w miarę nacisku kryzysu. Jest to zjawisko powszechne, ale szczególnie doniosłe w krajach o młodej biurokracji, nieposiadającej wieloletniego doświadczenia, tradycji i jednolitości. Krocząc siedmiomilowymi krokami naprzód, walcząc na międzynarodowych płaszczyznach o prawo do istnienia i należne nam miejsce, musieliśmy siłą rzeczy zwrócić baczną uwagę na aparat wykonawczy, na armję urzędniczą, w której rękach centralizują się i układają rezultaty pracy wszystkich obywateli Państwa. Dlatego też władze państwowe, które potrafiły domagać się od urzędnika ofiar materialnych w imię dobra powszechności, nie zaniedbały wprowadzić ustawy o awansach, wprowadzić nowych zasad uposażenia, otwierających przed urzędnikami nadzieję na słuszną ocenę pracy i zdolności.

Właściwie od tej chwili dopiero sprawa usprawnienia jakościowego naszej administracji weszła na normalne tory. Znika typ znużonego biurokraty bez żadnych osobistych szans na lepsze jutro, znika typ urzędnika, dla którego ideałem był błogostan bezczynności, odgradzającego się od obywatela stołem papierowych formularzy.

— Urzędnik dla obywatela, a nie obywatel dla urzędnika — oto zasada, która w naszej administracji krok za krokiem i rok za rokiem zwycięża, wkraczając nawet do ubezpieczalni społecznych.

Jest to faktem niewątpliwym, że liczba dobrych urzędników rośnie, urzędników, zdających sobie sprawę z tego, że harmonizowanie spraw obywatela i Państwa jest ich pierwszym zadaniem.

W przeciwieństwie do tego zły urzędnik jest wytykany palcem. Nikt go nie chce tolerować. Prasa spełnia swój obowiązek obiektywnie i sine ira, opisując na swych łamach poszczególne wypadki nieudolności, czy braku dobrej woli urzędniczej, wreszcie objawy przerostów biurokratycznych.

W ten sposób właśnie obywatel spłaca swój dług względem urzędnika, który, dobrze pojmując swe obowiązki, wychowuje i uświadamia obywatela.

Ale w dniach ostatnich do tego naturalnego procesu usprawniania administracji i kształtowania właściwych stosunków między urzędem i obywatelem wkraść się zaczęły zgrzyty. Stronnictwo Narodowe zaniepokoiło się, że nikną niedomagania administracyjne, że stosunki między obywatelami a urzędami układają się coraz lepiej, że miejsce dawnych przeciwstawień zajmuje coraz częściej współpraca i wzajemne zrozumienie.

Stronnictwo Narodowe ocenia ten fakt jako zjawisko dla siebie ujemne, ponieważ zmniejsza się suma niezadowolonych społecznych — woda na młyn opozycyjny. Dlatego prasa Stronnictwa Narodowego zaczęła nagle atakować świat urzędniczy, który wczoraj nieledwie rada była brać w opiekę przeciw władzom rządowym. Posypały się więc

(Ciąg dalszy na str. 2).

Urzędnik powinien ułatwić życie obywatelowi i chronić go przed niepotrzebnymi uciążliwościami

Min. Kościałkowski zapowiada wyplenienie resztek biurokracji

Warszawa, 12. 3. (PAT). W przemówieniu swoim w czasie debaty sejmowej minister Kościałkowski zapowiedział skoncentrowanie wszystkich wysiłków w kierunku prawidłowego ustosunkowania administracji do obywatela, zgodnie z interesem państwa, rzucając

jednocześnie hasło, iż ambicją urzędnika administracyjnego musi być przy ułatwianiu każdej sprawy dążenie wszelkimi siłami do tego, aby ułatwić życie obywatelowi i w sposób życzliwy ochronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Realizując powyższe tezy, p. minister Kościałkowski wydał wojewodom, komisarzom Rządu, starostom powiatowym oraz wszystkim urzędnikom resortu spraw wewn. szczegółowe polecenia w formie okólnika, w którym w sposób najbardziej katoryczny nakazuje, aby urzędnicy w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo wyżej wskazanymi zasadami. Urzędnicy, którzyby okazali się niezdatni do pozbycia się nałogów biurokratycznych wykażą tem samym brak wszelkich warunków do zajmowania stanowiska w służbie państwowej.

W szczególności zapowiada p. minister jaknajstrzeższe wystąpienie przeciwko tym urzędnikom, którzyby usiłowali w stosunku do obywatela stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrości. Te względy muszą wziąć pod uwagę przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy naszej administracji lokalnej, która pozostaje z szerokimi sferami obywateli w ciągłym i bezpośrednim kontakcie. Cała administracja musi przejąć się zasadą, że tak postępując, działać będzie nie tylko w interesie obywatela, ale przede wszystkim w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowym i skutecznym administrowaniu.

Równocześnie p. minister spraw wewn. wydał wewnętrzne zarządzenia odpowiednim organom, aby przystąpiły do opracowania przepisów prawnych, dążąc do zniesienia zbędnych formalności i jasnego i zrozumiałego dla przeciętnego obywatela ujęcia poszczególnych przepisów. Nad praktycznym wykonaniem wskazań, zawartych w okólnikach, ma czuwać biuro inspekcji Ministerstwa Spraw Wewn.

Sir Simon ma udać się do Berlina w końcu bieżącego miesiąca?

O czym pertraktować będzie w Moskwie lord Eden?

London, 12. 3. (PAT). „Times“ spowiada się, że wizyta sir John Simona w Berlinie dojdzie do skutku w dn. 25 i 26 bm. Ponieważ Eden udać się ma do Warszawy i Moskwy mniej więcej w tym samym czasie, jest rzeczą prawdopodobną, iż obaj mężowie stanu wyjadą do Berlina razem.

Berlin, 12. 3. (PAT). Niemieckie biuro inform. donosi z Moskwy: Jak sły-

chać, w rozmowach Edena z rządem sowieckim będą poruszone następujące sprawy: 1) pakt wschodni, 2) rozbrojenie, 3) sowiecko-angielskie stosunki handlowe, 4) nowe zadania Ligi Narodów i rola ZSRR.

Pozatem krótko poruszone będzie zagadnienie Dalekiego Wschodu. Wizyta u Stalina, jak katorycznie oświadczają, nie dojdzie do skutku.

Wydobycie „Żubra“



W ub. niedzielę wydział ratowniczy „Żegluga Polskiej“ podniósł z dna morza holownik morski „Zubr“, który zatonał w dniu 2 bm. Na zdjęciu — moment wylaniania się „Żubra“ z wody.

Poseł Trampczyński przegrał proces o djety Najw. Trybunał Administracyjny oddalił skargę jako niedopuszczalną

Warszawa, 12. 3. (PAT). W dn. 12 bm. zapadł wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie skargi posła Wojciecha Trampczyńskiego o wypłacenie djet poselskich za czas od 1 września do 1 grudnia 1930 r., czyli od chwili rozwiązania trzeciego Sejmu do zwołania czwartego Sejmu, w którym to okresie poseł Trampczyński pełnił funkcje członka komisji kontrolnej długów Państwowych.

Poseł Trampczyński zwrócił się do kasy sejmowej o wypłacenie tych djet. Kasa na mocy decyzji marszałka Sejmu wypłaty odmówiła. Wobec tego poseł Trampczyński zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o polecenie wypłacenia mu djet poselskich za miesiąc wrzesień, październik i listopad 1930 r.

W odpowiedzi minister skarbu zawiadomił posła Trampczyńskiego, że nie widzi podstawy do wypłacenia djet poselskich za czas pełnienia funkcji członka komisji kontroli długów państwowych od chwili rozwiązania trzeciego do chwili zwołania czwartego Sejmu. Odpowiedź tę poseł Trampczyński zaskarżył do Najw. Trybunału Adm.

Dn. 12 bm. Najw. Trybunał Adm. pod przewodnictwem sędziego Smolki oddalił skargę posła Trampczyńskiego jako niedopuszczalną.

10-milionowy fundusz zaliczkowy dla pracowników kolejowych

(o) Warszawa, 12. 3. (tel. wł.). Ministerstwo Komunikacji utworzyło w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe fundusz, z którego udzielane będą zaliczki na uposażenia dla pracowników kolejowych. Wysokość funduszu wynosi 10 milionów złotych.

P. B. K. stowarzyszeniem wyższej użyteczności

(o) Warszawa, 12. 3. (tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia o nadaniu charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności Polskiemu Białemu Krzyżowi.

„Challenge“ gołębi pocztowych na trasie Moskwa-Katowice

(o) Katowice, 12. 3. (tel. wł.). Na odbyłym przed kilku dniami zjeździe delegatów Związku Towarzystw Hodowców gołębi pocztowych w Katowicach uchwalono urządzić w roku bieżącym lot gołębi pocztowych na przestrzeni Moskwa — Katowice. Przerzeń ta wynosi w linii powietrznej 1600 klm.

(Dokończenie artykułu wstępn. ze str. 1).

jak z rogu obfitości artykuły o nadmiernej liczbie urzędników, o konieczności gromadnych redukcji. Prasa endecka motywuje swoje postulaty redukcyjne względami na oszczędność, dzięki czemu możnaby obniżyć ciężary publiczne itd.

Ta ostatnia wolta programowa Stronnictwa Narodowego jest specjalnie aktualna. Właśnie teraz rząd przystępuje do gromadzenia kapitałów na akcję inwestycyjną w imię walki z bezrobociem. Lada dzień wpłynie na porządek dzienny w Sejmie sprawa pożyczki inwestycyjnej, która stanie się trzonem kapitałowym tegorocznej walki z bezrobociem. W takiej chwili właśnie stronnictwo narodowe chce powiększyć kadry bezrobocia przez daleko idące redukcje pracowników państwowych.

Dlaczego?

Endecja zawiodła się w swych nadziejach na stan urzędniczy. Jeszcze niedawno przypuszczała, że uda się jej wprowadzić do świata urzędniczego ferment niezadowolenia, miała nadzieję, że wśród rzeszy urzędników będzie mogła zwerbować nowe szeregi swych zwolenników. I jeszcze jedno: zbliżające się nowe wybory. Endecja już przygotowuje sobie drogi agitacji: chce budzić stary antagonizm, między wsią i miastem, chce kopać przepaść między obywatelem a urzędnikiem, bo urzędnik — jej zdaniem — to niebezpieczny przrządowiec.

Zresztą urzędnik jest tylko najwyraźniejszym celem ataku przedwyborczego Stronnictwa Narodowego — odsądza ono bowiem od racji istnienia inteligencję, spekulując na liczebność rzesz chłopskich i robotniczych.

Charakterystyczny to obrazek przedwyborczy, gdy najbardziej małowieszcząskie stronnictwo stroi się w piórka partii robotniczo-włościańskiej.

Całkowity pogrom rewolucjonistów w Grecji

Venizelos schronił się na włoskich wyspach Dodekanezu

Ateny, 12. 3. (PAT). Przywódcy powstania w tej liczbie Venizelos z żoną opuścili Kretę na krążowniku „Averoff”. Po uprzednim uwolnieniu zakładników, na wyspie przywrócono normalny stan rzeczy.

Rząd Tsaldarisa polecił posłowi greckiemu w Sofji zażądać od rządu bułgarskiego wydania oficerów powstańczych, którzy schronili się na terytorjum Bułgarii. Bataljon powstańców, który przybył do Dedeagaczu został niezwłocznie rozbrojony.

Generał dowodzący brygadą wojsk rewolucyjnych wraz z 5 oficerami sztabu odjechali na żaglowcu w nieznanym kierunku.

Ateny, 12. 3. (PAT). Załoga krążownika „Averoff” wysadziła na ląd na wyspie Kasos w Dodekanezie Venizelosa i innych przywódców powstania. Niezwłocznie potem krążownik zawrócił ku Salaminie i oddał się do dyspozycji rządu greckiego. Według doniesień gubernatora Krety, przywódcy powstańców przed opuszczeniem wyspy zabrali wszystkie pieniądze z banków i innych instytucji rządowych.

Zbuntowana flota poddała się

Ateny, 12. 3. (PAT). Agencja ateńska donosi, że dziś o godz. 13.30 radjostacja ateńska przyjęła radjogram, nadany z torpedowca „Psara”, donoszący, iż zbuntowani oficerowie na torpedowcach „Psara” i „Leon” oraz na łodzi podwodnej „Nireus” opuścili potajemnie statki, pozostawiając załogi bez dowództwa. Trzy te okręty oczekują rozkazów rządowych w zatoce Sude.

Drugi radjogram z torpedowca „Psara” donosi, że wszyscy zakładnicy, trzymali w Kaneli, zostali zwolnieni, w tej liczbie kilkunastu oficerów marynarki, którzy pozostali wierni rządowi, a których powstańcy aresztowali w arsenale. Oficerowie ci objęli stanowiska na okrętach, porzuconych przez zbuntowanych oficerów.

Przywódca organizacji zbrojnych republiki generał Paloulas, który działał w Atenach na rzecz Venizelosa, a który ukrywał się do dnia wczorajszego, dziś rano oddał się do dyspozycji władz.

Aleksandria, 12. 3. (PAT). Mały parowiec grecki „Kerkyra” przybył tu z Krety, gdzie został zajęty przez powstańców. Na pokładzie

parowca znajdował się admirał Kolialeksi — dowódca krążownika „Averoff”.

Władze egipskie nie pozwoliły admirałowi na wylądowanie, a statkowi kazano natychmiast odplynieć, gdyż najwidoczniej przybył po żywność dla powstańców.

Nie Kamenos a szef jego sztabu popełnił samobójstwo

Ateny, 12. 3. (PAT). Agencja Reutera ko-

munikuje: Poprzednia wiadomość o samobójstwie gen. Kamenosa okazała się nieprawdziwą. Istotnie popełnił samobójstwo szef sztabu generała Kamenosa.

Niebezpieczna przygoda sprawozdawcy prasowego na Krecie

Paryż, 12. 3. (PAT). „Paris Soir” wysłał samolotem na Kretę specjalnego korespondenta. Samolot wylądował na lotnisku w Kanea w dramatycznych okolicznościach. Powstańcy sądzili, że jest to samolot rządu i zaczęli go ostrzeliwać. Samolot został całkowicie zniszczony. Lotnik i dziennikarz ocaleli.

Gdy powstańcy zorjentowali się co do pomyłki przyjęli dziennikarza francuskiego bardzo gościnnie. Dziennikarz ów Titain twierdzi, że na Krecie nic nie wskazuje na przewrót rewolucyjny. Venizelos z otaczającymi go przywódcami ruchu opuścili wczoraj Kretę na „Averoffie”. Przedtem opróżniono kasy państwowe. W Kanea zabrano 8 milionów drachm. Radjostacja na Krecie jest zniszczona. Wśród ludności Krety niema ani jednej ofiary rewolucji.

Dramatyczna ucieczka przez granicę bułgarską

Sofja, 12. 3. (PAT). Według dalszych doniesień z pogranicznej miejscowości Mastanli, przekroczenie granicy przez oficerów sztabu powstańczego odbyło się w okolicznościach tragicznych.

Gdy oficerowie dostrzegli zbliżającą się straż, rzucili się w popłochu do ucieczki w kierunku granicy.

Trzech tylko pozostało na jednym z samochodów i poddało się straży. Kiedy straż



Greckie rządowe auta pancerne na ulicach Aten przed wyruszeniem na front przeciw powstańcom w Macedonji.

Gdy 4 samochody z uchodźcami znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie bułgarskiej granicy i zatrzymały się na rozmiętej drodze, zbliżył się do nich oddział straży granicznej, która pozostała wierna rządowi.

chcieli ich rozbroić, jeden z oficerów wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Żołnierze greccy rozpoczęli wówczas pościg za uciekającymi oficerami, którzy tymczasem przeszli już na terytorjum bułgarskie i znajdowali się obok bułgarskich posterunków granicznych. Kiedy gonący chcieli zacząć strzelać do oficerów, dowódca straży bułgarskiej oświadczył, że żołnierze bułgarscy odpowiedzą ogniem. Po oświadczeniu tem straż grecka wycofała się.

Dopiero wtedy gen. Kamenos i towarzyszący mu oficerowie, którzy początkowo podawali się za wysłanników rządu, wyjawili oficerowi bułgarskiemu, kim są naprawdę.

Odkrycie nowej podbiegunowej krainy

Oslo, 12. 3. (PAT). Ziemia, odkryta przez rybaków norweskich, znajduje się pod biegunem północnym pomiędzy ziemią Królowej Astrid, Króla Leopolda i Ziemią Larsa Christansena. Kapitan okrętu zatknął na odkrytym lądzie sztandar norweski.

Lwowska drużyna Czarnych — mistrzem Polski w hokeju

Lwów, 12. 3. (PAT). We wtorek wieczorem rozegrany został we Lwowie ostatni decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami lwowską Czarnymi i Lechją.

Zwycięzcy niespodziewanie wysoko i stosunkowo łatwo Czarni w stosunku 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). Zwycięstwo Czarnych było zupełnie zasłużone.

Wynik ten zadecydował o ostatecznym zdobyciu tytułu mistrza Polski w hokeju przez Czarnych.

Żaglowiec włoski ostrzeliwany przez wojska greckie

Drobny incydent, który grozi komplikacjami

Rzym, 12. 3. (PAT). Żaglowy transportowiec włoski „Sorelle Leoni”, który przybył dziś do portu w Messynie omal nie został zatopiony na wodach greckich.

Kapitan żaglowca Marinelli opowiada, że gdy opuszczał w biały dzień pod flagą włoską port w Salaminie, był gwałtownie ostrzeliwany w zatoce przez regularne wojska greckie, znajdujące się na lądzie. Uciekając przed strzałami, z których wiele

trafiło w kadłub okrętu, kapitan skierował się w stronę wysp egejskich, nie wiedząc, że płynię wprost na miny podwodne. Od niechybnej katastrofy uchronił go w ostatniej chwili mały holownik, który dopędził żaglowiec włoski. Kapitan Marinelli złożył protest spowodu incydentu, poczem zdołał szczęśliwie przy pomocy pilota wprowadzić żaglowiec na pełne morze.

Pożar w gmachu Państw. Zakł. Inżynierji w Modlinie

(o) Warszawa, 12. 3. (tel. wł.). W nocy z poniedziałku na wtorek na terenach państwowych zakładów inżynierji w Modlinie z powodu krótkiego spłęcia przewodów elektrycznych wybuchł pożar. Pożar powstał na drugim piętrze w gabinecie kierownika kontrolno-okręgowego — inż. Kaźmierczaka.

Najpierw zajęła się ściana, a potem

sufit i strych, skąd ogień przerzucił się na więzadła dachowe budynku. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, która wraz z robotnikami stoczni podjęła akcję ratowniczą.

Po przeszło godzinnej pracy pożar zlikwidowano. Podczas akcji ratowniczej — jak donosi prasa warszawska — zalane zostały wodę cenne plany i mapy.

Ustawa o pełnomocnictwach na środowym porządku dziennym Sejmu

Pierwszy punkt porządku dziennego środowego plenarnego posiedzenia Sejmu, które rozpoczyna się o godz. 16, zawiera sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji giełd. Projekt ten referować będzie pos. Wojciechowski.

Drugi punkt porządku dziennego obejmuje pierwsze czytanie 21 rządowych projektów ustaw, a m. in.: o budowie normalnotorowych kolei Mława—Ostrołęka, Zegrze—Wyszków, Nowojelna—Nowogródek; sprawa zmiany ustawy o spłacie zaległości podatkowych, o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe; o upoważnieniu ministra Skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej; o zastwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego; o opodatkowaniu tłuszczów; o zmianie ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego; o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych; o inwalidzkim sądzie administracyjnym; wreszcie o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, który rozpatrywany będzie w pierwszym czytaniu na środowym plenarnem posiedzeniu Sejmu, opiewa jak następuje:

Art. 1 upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy najdalej do dnia, na który zostanie zwołany sejm na najbliższą sesję zwyczajną w zakresie ustawodawstwa państw. z ograniczeniem zawartem w art. 44 ust. 6 Konst. (ustęp ten brzmi jak następuje: ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji).

Art. 2 wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu w właściwym mu zakresie działania.

Art. 3 ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W uzasadnieniu do powyższego projektu czytamy co następuje:

Realizacja programu rządu i związa-

ne z tem przeprowadzanie prac nad uzdrowieniem sytuacji, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczych, wymaga niejednokrotnie uprzednio ustalenia lub zmiany stanu prawnego w poszczególnych dziedzinach.

W drodze przedłożeń ustawodawczych, wniesionych w czasie bieżącej sesji do ciała parlamentarnych, zabezpieczono szereg ważnych postulatów w tym względzie, jednakże można oczekiwać, że także w toku dalszych działań rządu okaże się konieczne wydanie norm ustawowych a przyjęcie ich do skutku będzie nakazem chwili.

Aby umożliwić wydawanie tych norm w nadchodzącym okresie, rząd wnosi załączony projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. — Przy określaniu czasu trwania pełnomocnictw uwzględniono zaawansowany stan prac nad projektem nowej ustawy konstytucyjnej, która — w razie wejścia w życie przed zwołaniem sejmu na sesję zwyczajną — spowodowałaby wygaśnięcie pełnomocnictw.

Kilka słów prawdy

na temat wystąpienia senatora Kulerskiego podczas debaty budżetowej w Senacie

W czasie ostatniej senackiej debaty budżetowej nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych między innymi przemawiał również znany na terenie Pomorza senator Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej” i właściciel zakładów graficznych w Tuszewie pod Grudziądzem. Nicią przewodnią tego przemówienia były ataki na władze administracyjne za rzekome szykany w stosunku do „Gazety Grudziądzkiej”. Kulerski usiłował nadać sprawie charakter publiczny i ogólnopństwowy, kierując swoje zarzuty głównie przeciw organom, sprawującym nadzór nad prasą, których częste zarządzenia konfiskat „Gazety Grudziądzkiej” nietylko doprowadzają do ruiny warsztat pracy człowieka „zasłużonego”, ale również godzą rzekomo w interes publiczny, jakiemu „Gazeta Grudziądzka” heroicznie i z poświęceniem się jakoby służy.

Otóż sprawę tę należy postawić jasno. Kulerskiemu i jego placówce wydawniczej należy wprawdzie zapisać niemałe zasługi w czasach niewoli, zasługi, które nietylko zresztą odbiły się dodatnio na akcji krzewienia wówczas ducha narodowego, ale i postawiły zakłady graficzne w Tuszewie na poziomie dobrze prosperującego przedsiębiorstwa dochodowego. Kulerskiego jednak do dziś dnia, mimo że żyjemy w wolnym Państwie Polskim, cechuje nastawienie i metoda działacza z okresu niewoli, który to okres dawał mu i maximum wyżycia się politycznego i — mówmy otwarcie — maximum zarobków. Dlatego Kulerski apoteozuje do dziś czasy niewoli i ulega uparcie kompleksowi opozycji. A dla negatywnego oponowania nie możemy mieć dziś w Polsce szacunku i nic tu nie pomoże autorytet dawnych zasług.

Aby uświadomić sobie dokładnie co stanowi przyczynę tak jaskrawych ataków Kulerskiego, należy zapoznać się z sytuacją zakładów graficznych w Tuszewie pod Grudziądzem, należących do Kulerskiego, gdzie wydawana jest „Gazeta Grudziądzka”. Oto Kulerski na przestrzeni ostatnich paru lat uchylał się stale od uregulowania zaciągniętych zobowiązań; zarywał swych pracowników przez zaleganie z wypłatami przypadających im zarobków, a jednocześnie wycofywał i gromadził gotówkę na swoje potrzeby. Czynił to za pomocą różnych metod: bądź to przez spłatę rzekomych należności, przypadających jakoby jego żonie, bądź to przez obciążenia zakładów kosztami ściśle prywatnymi. Sytuacja przedstawiała się tak, jak gdyby Kulerski dążył świadomie do jaknajrychlejszego i bezwzględnie gromadzenia gotówki, choćby kosztem niewypłacania zarobków robotnikom, do ogłoszenia upadłości zakładów graficznych i wystawienia ich następnie na licytację. Krąży też pogłoski, że Kulerski dążył do kupna z licytacji tych zakładów za cenę najniższą za zgromadzone uprzednio fundusze przez podstawioną umyślnie osobę — dla swego syna i wreszcie do pozbycia się w ten sposób zobowiązań ciążących na tych zakładach, albowiem Kulerski pragnie przekazać swemu synowi zakłady graficzne „czyste” bez żadnych długów.

W tym stanie rzeczy nastąpiło mianowanie nadzorca sądowego w zakładach Kulerskiego, przyczem na stanowisko nadzorca sądowego powołano wiceprezydenta miasta Grudziądzka, Mijała. Mianowanie to pokrzyżowało plany senatora i w tem właśnie szukać należy

źródła rozpetanej przez Kulerskiego akcji, skierowanej z całą bezwzględnością zarówno na łamach prasy, jak też i w senacie przeciwko władzom administracyjnym, którym Kulerski imputuje zupełnie niesłusznie wywarcie nacisku na władze sądowe w kierunku mianowania nadzorca sądowego w jego zakładach.

W świetle tego zrozumiałe się staje ustosunkowanie się Kulerskiego do władz administracyjnych.

Te ciągłe represje prasowe, na które Kulerski narzeka są przedewszystkiem spowodowane machinacjami Kulerskiego, polegającymi na tem, że Kulerski umyślnie zamieszcza z całą świadomością na łamach „Gazety Grudziądzkiej” pewne artykuły, zawierające w swej treści przestępstwa, przewidziane w kodeksie karnym. O konfiskacie tych artykułów jest on zgóry przeświadczony, jednak drukuje je po to, by później uchodzić w oczach swoich zwolenników za cierpiennika, za ofiarę systemu sanacyjnego, za prześladowanego przez wroga mu cenzurę. Aby jednak nie ponosić strat materialnych na tych machinacjach, Kulerski urządza się w ten sposób, iż odbija uprzednio tylko parę obowiązkowych egzemplarzy swego pisma i przesyła je władzom sprawującym nadzór nad prasą, oczekując na decyzję konfiskaty, dalsze zaś drukowanie pisma wstrzymuje. Gdy nastąpi orzeczenie konfiskaty,

usuwa się inkryminowany usęp czy artykuł i dopiero teraz puszczona zostaje maszyna w ruch. Używanie podobnych metod ma na celu dwojakie korzyści: Przedewszystkiem zabezpiecza przed ewentualnymi stratami materialnymi, jakie mogłyby być spowodowane przez obłożenie aresztem dużej ilości druków, a powtórnie ma ono wzbudzać w czytelnikach przeświadczenie, że oto „Gazeta Grudziądzka” walczy rzekomo o nieokreślone bliżej ideały.

Wszystkie te fakty, z których zresztą już władze nadzorcze handlowe i właściwy sąd rejestracyjny uczyniły odpowiednie użytek, w dostateczny sposób kwalifikują obecną działalność sen. Kulerskiego i upoważniają każdego rozsądnego człowieka i dobrego obywatela do wydania oceny, jaką należy stosować do wszelkiej prywaty i warcholstwa, zwłaszcza kryjącego się pod płaszczkiem rzekomego męczeństwa w imię błędnych, uparcie wyznawanych zasad.

Wkońcu należy nadmienić, że dawno minął już okres świetności „Gazety Grudziądzkiej”, której nakład obecny stanowi zaledwie 20 proc. nakładu z przed lat czterech. Na Pomorzu rozpowszechnienie „Gazety Grudziądzkiej” jest minimalne, albowiem ludność pomorska poznała się już na farbowanych lisach i wie dobrze, kto zacz jest senator Kulerski.

Hold nauki rumuńskiej dla P. Prezydenta Rzplitej

Pan Prezydent R. P. przyjął w sobotę posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunii p. Cadere, który wręczył Panu Prezydentowi R. P. dyplom członka honorowego Towarzystwa Chemików Rumuńskich.

Obywatelstwo honorowe Krynicy dla Marszałkowej Piłsudskiej

W sobotę została przyjęta w Belwedrze przez p. Aleksandrę Piłsudską delegacja Krynicy-Zdroju, która wręczyła p. Marszałkowej dyplom obywatelstwa honorowego miasta Krynicy.

Kazimiera Hlakowiczówna w Prusach Wschodnich

Bawiła w Olsztynie laureatka tegorocznej państwowej nagrody literackiej p. Kazimiera Hlakowiczówna. Gościa podejmował Klub Polski, w którego sali odbył się z tej okazji uroczysty wieczorek na którym p. Hlakowiczówna recytowała i objaśniała szereg swych utworów. Licznie zebrani przedstawiciele ludności polskiej z miasta i okolicy zgotowali laureatce serdeczne i owacyjne przyjęcie. Na wieczorze tym był obecny m. in. Konsul Rzplitej Zalewski.

Ewa Bandrowska-Turska zaangażowana na występy w Kalifornji

Obecny na występie Ewy Bandrowskiej-Turskiej w Cleveland dyrektor Filharmonji w Los Angeles zaangażował artystkę na przyszły sezon na występy w Kalifornji.

Wielki splyw Prutem do Morza Czarnego organizuje w tym roku Liga Morska i Kolonjalna

Jak się dowiadujemy, Liga Morska i Kolonjalna urządza w tym roku ponownie, wzorem dwóch lat ostatnich, wielki splyw rzekami z całej Polski do morza. Tym razem będzie to jednak splyw nie

Liga Morska i Kolonjalna weszła już w porozumienie z bratnią organizacją sąsiedzkiej Rumunii „Lega Navale Romana”, która przyrzekła swą pomoc w zorganizowaniu splywu. Rumuni wezmą

część kajaków i łodzi o słabszej konstrukcji zostanie odesłana koleją do kraju, reszta zaś przez deltę Dunaju dojdzie do Morza Czarnego i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych wzdłuż wybrzeża dotrze do portu rumuńskiego Konstanca.

Początek splywu oznaczono na dzień 1 lipca b. r. Uczestnicy splywu zbierają się w Kołomyi już 29 czerwca, gdzie wezmą udział w uroczystym obchodzie „Święta Morza”. Powrót do kraju koleją nastąpi dnia 29 lipca, czyli że splyw potrwa okrągły miesiąc.

Koszty uczestnictwa w splywie zostały skalkulowane niezwykle nisko, bo wynosić będą tylko 125 zł. Za sumę tę uczestnicy otrzymają wyżywienie przez cały miesiąc na trasie splywu oraz bilety na przejazd koleją z Galaczu do Konstanicy (dla właścicieli słabszych łodzi i kajaków) oraz z Konstanicy do Sniatynia (dla wszystkich uczestników). Wliczony jest w nią także koszt powrotnego przewozu kajaku koleją do Polski. Dojazd z miejsc zamieszkania do Kołomyi oraz powrót ze Sniatynia do domów uczestnicy opłacają oddzielnie według ulgowej taryfy kolejowej, przewidzianej dla podobnych wypraw sportowych.

Poprowadzi splyw z ramienia Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz.

Dla uczestników splywu przewidziany jest szereg cennych nagród, podobnie jak w latach ubiegłych.

Zgłoszenia i wpisy uczestników przyjmuje wyłącznie Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie, ul. Widok 10.

Pamiętamy wszyscy tutaj na Pomorzu zeszłoroczny i poprzedni splyw do Bałtyku. Widzieliśmy te setki łodzi najrozmaitszego kalibru, na których ciągnął lud wodny ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej ku sinemu Bałtykowi, dając w ten sposób czynny wyraz odwiecznej tęsknocie wszystkich dzielnic Polski do morza, oraz manifestując swą ciężką fizyczną.

Nie wątpimy, że i w tym roku zarozi się szlak wodny Prutu tysiącem polskich łodzi i kajaków, płynących do Morza Czarnego, ku pokrzepieniu serc i ducha swoich, ku podziwowi i zazdrości obcych.

Wioślarze całej Polski na start do Kołomyi, 1 lipca!

Trasa splywu (oznaczona strzałkami)



do Bałtyku, jak to było w latach ubiegłych, lecz do Morza Czarnego. Organizatorem splywu chodzi o podkreślenie w ten sposób roli, jaką Polska odgrywa, jako pomost gospodarczy między obu tymi morzami.

także czynny udział w splywie, wystawiając kilka własnych kajaków.

Splyw rozpocznie się w Kołomyi, skąd jego uczestnicy udadzą się Prutem w łódzki do Galaczu, gdzie będzie pierwsza meta na trasie splywu. Stąd

Nagła dymisja pięciu generałów bułgarskich

Revolucja w Grecji nie pozostała bez wpływu na nastroje w Bułgarii. Dowodem tego nagła decyzja najwyższej rady wojskowej, która zasiadała pod przewodnictwem króla i postanowiła przenieść w stan spoczynku generałów: Taninczewa, Filipowa, Gerdzikowa, Panowa i Dragujewa. Generał Taninczew był inspektorem artylerji, gen. Filipow kometantem garnizonu w Plewnie, a gen. Panow komendantem garnizonu w Warnie.

Zbrodnia profesora medycyny

Podejrzany szkielet w pracowni lekarza. — Dentysta zdemaskował swego przyjaciela

Policja w Filadelfji przypadkiem nie ma skierowana została na ślad strasznej zbrodni popełnionej przez poważanego lekarza i uczonego profesora medycyny dra Bernarda Aylinga.

Ayling, człowiek żonaty, liczący około czterdziestu lat, był cenionym internistą i posiadał licznych pacjentów wśród zamożnych mieszkańców Filadelfji. Z żoną swą, osobą w tym samym wieku, żył — jak się zdawało — w jak najlepszej harmonii. Dopiero przed dwoma laty zgodne pożycie małżeńskie zostało zakłócone, kiedy profesor przyjął młodą i ładną asystentkę Annę Marję Longwood.

Stosunek między profesorem a młodą asystentką tak się wkrótce zacisnął, że trawiona uczuciem zazdrości żona zagroziła mu w obecności adwokata wszczęciem kroków rozwodowych. Publiczny skandal byłby poderwał opinię solidnego profesora, a poza tem żona zagroziła zabranieniem całego majątku, pochodzącego z jej posagu.

Skruszony mąż obiecał poprawę. Zobowiązał się rozstać ze swą asystentką i na jej miejsce przyjąć młodego lekarza.

I dotrzymał słowa. Istotnie wkrótce potem panna Longwood opuściła swą posadę a przy boku prof. Aylinga począł praktykować pewien młody medyk. Zakłócone pożycie małżeńskie znów wróciło do równowagi.

Nie trwało to jednak długo. Przyjaciół profesora dentysta dr. Powell Fellow zwrócił uwagę na nowy dobrze utrzymany i świeżo spreparowany szkielet kobiecy w pracowni profesora. Dr. Ayling wyjaśnił przyjacielowi, że jest to szkielet kobiety, zmarłej w szpitalu miejskim, której zwłoki oddano mu dla badań naukowych.

Wprawne oko dentysty dojrzało jednak szczegóły, który go zastanowił. Szczeka nosiła ślady rzadkiego zabiegu dentystrycznego.

Więcej jeszcze: dr. Fellow był pewien że operację tę wykonał on sam, stosując przytem metodę, którą dotąd posługiwał się tylko w kilku wypadkach.

Nie zdradziwszy się ani słowem dr. Fellow spieszy do domu i przegląda swe

Kanoniczny wiek kelnera

Oryginalną uchwałę powziął w tych dniach magistrat m. Grumow w Czechosłowacji. W trosce o podniesienie poziomu moralnego obywateli miasta, magistrat zdecydował, że personel żeński zatrudniony w barach i restauracjach nie może liczyć mniej niż 50 lat.

notatki. Operację taką wykonał cztery razy: u trzech mężczyzn i jednej tylko kobiety, a kobietą tą była piękna asystentka profesora Aylinga!

Przesłuchiwany przez sędziego śledczego prof. Ayling przyznał się do winy i wyznał szczegóły zbrodni.

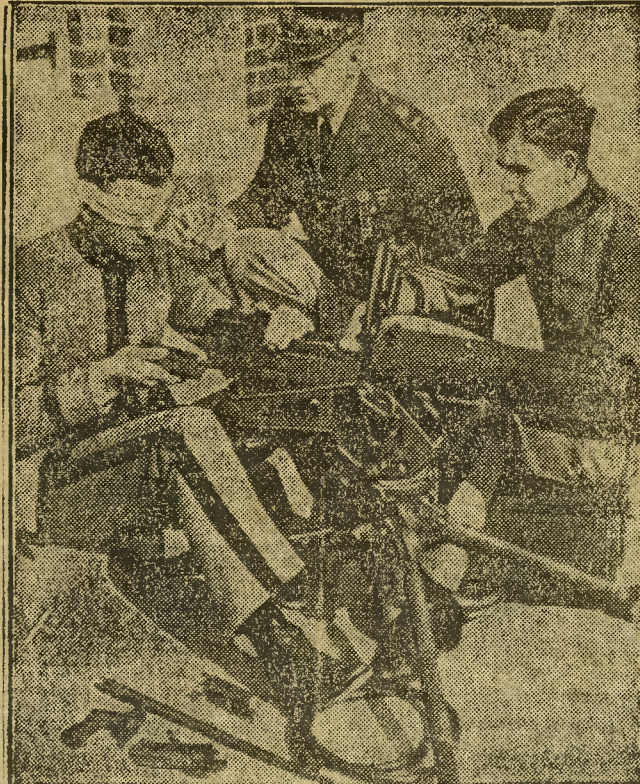
Kiedy żona zagroziła mu publicznym skandalem, nie pozostało mu nic innego, jak rozmówić się z asystentką, powiedzieć jej, że musi opuścić swą posadę i zerwać z nim wszelkie stosunki.

Jednak młoda panna nie chciała się z tem pogodzić i również zagroziła mu sądem.

Obawiając się skandalu prof. Ayling zamordował w swej pracowni pannę Longwood, spalił jej suknie a żonie powiedział, że asystentka wyjechała na inną posadę. W nocy dokonał sekcji zwłok swej ofiary, a szkielet spreparował i ustawił w swej pracowni.

Morderca został aresztowany i stanie wkrótce przed sądem.

Z zawiązanymi oczyma



Amerykańska młodzież, a zwłaszcza słuchacze Akademii Wojskowej w Valley Forge uczą się z zawiązanymi oczyma rozbiierać i składać karabin maszynowy. Osiągany rezultat dowodzi stopnia ich wyszkolenia.

Goering się żeni

z artystką dramatyczną Emmą Sonnemann

W wywiadzie udzielonym „Daily Mail” — ogłoszonym przez nas wczoraj — premier pruski Goering oświadczył, że drużba na jego ślubie będzie kanclerz Hitler. W kołach politycznych twierdzą, że ślub premiera pruskiego Goeringa ze znaną artystką dramatyczną Emmą Sonnemann, odbędzie się w dniu 11 kwietnia. Jak wiadomo Goering był po raz pierwszy żonaty ze Szwedką, która zmarła przed kilku laty. Zwłoki jej zostały niedawno przewiezione ze Szwecji do Niemiec.

Pani Sonnemann urodzona jest w Hamburgu i w czasie swej kariery artystycznej występowała w Monachjum, w Wiedniu, Stuttgarcie, Wiesbaden, Weimarze, grała również i we filmie. Poprzednio była ona żoną pewnego aktora niemieckiego, z którym się rozwiodła.

Ponieważ kanclerz Hitler jest stanu wolnego, będzie małżonką premiera Goeringa odgrywać pierwszą rolę w oficjalnych sferach towarzystwa berlińskiego.

Samoloty — siewnikami

12 eskadr lotniczych obsiewać będzie przestrzenie nad morzem Czarnem i w Turkiestanie

Z Moskwy donoszą, że w południowo-wschodnich okręgach ZSSR zorganizowano 12 eskadr lotniczych, liczących po 8 samolotów celem uskutecznienia zasiewów wiosennych przy pomocy samolotów. W obwodzie azowsko-czarnomorskim ma być obsianych w ten sposób 10.000 ha, w republikach kaukaskich oraz w Turkiestanie również znaczne obszary rolne zasiane będą przy pomocy samolotów.

Piwo bawarskie... z Japonii

pojawiło się w Monachjum

Z Monachjum donoszą, że na tamtejszym rynku pojawiło się piwo w dobroci swej niczem nieustępujące bawarskiemu, którego cena jednak nie przekracza kosztów pustej butelki tj. 2—3 fenigów.

Piwo to jest produkcją japońską, oraz dokładnym skopjowaniem pierwowzoru piwa monachijskiego. Monachijski przemysł browarny zwrócił się do władz o ochronę rynku wewnętrznego przed dumpingiem piwem japońskim.

Należy zaznaczyć, że Niemcy, które do niedawna zajmowały w statystyce wywozowej pierwsze miejsce w eksporcie piwa, — zajmują obecnie miejsce trzecie po Japonii i Anglii.

Strusiem mięsem będzie się żywić sowiecka Rosja

Dyrekcja sowieckiego ogrodu zoologicznego w Moskwie zakończyła szereg doświadczeń celem ustalenia możliwości aklimatyzowania strusi australijskich. Doświadczenia te dały pozytywne wyniki. Strusie znosiły mrozy dochodzące do 40 st., czując się w klimacie moskiewskim zupełnie dobrze. W związku z tem sowiecki ogród zoologiczny zamierza zakupić większą ilość strusi australijskich i założyć farmę celem rozprzodzenia tego gatunku strusi. Prasa sowiecka zaznacza z tego powodu, że aklimatyzacja i hodowla strusi w Sowietach posiada wielkie znaczenie dla aprowizacji obywateli sowieckich, gdyż wyhodowany strus australijski posiada 4 pudry żywej wagi a mięso strusia w niczem według zapewnień pism, nie ustępuje mięsu wołowemu.

W kilku wierszach

W Bejrucie pewien żołnierz francuski senegalczyk W NAPADZIE SZALU ZAMOROWAŁ 5 żołnierzy w koszarach. Następnie obłąkany wypadł na ulicę i zamordował 4 przechodniów oraz zranił ciężko dwie osoby. Został on obezwładniony przez policję i umieszczony w szpitalu dla obłąkanych.

W Alpach austriackich wydarzył się TRAGICZNY WYPADEK, którego ofiarą padły 3 osoby: zarządca schroniska w Kuer-singerhuetten pod Gross Venediger, który wyruszył w sobotę z żoną i dwoma leśnikami, do swego schroniska, które niebawem miało być otwarte dla turystów. W drodze porwała ich lawina. Mimo rozpoczętego natychmiast odkopywania zasypanych, udało się uratować jedynie żonę Ensmanna, reszta zaś ofiar wypadku poniosła śmierć.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji (Tłumaczył z niemieckiego Teha)

W Nancy czekało mnie jeszcze mnóstwo roboty. Musiałem przecież jakoś upozorować swój wyjazd i dłuższą nieobecność wobec licznych grona znajomych, zwłaszcza z pośród członków Klubu Oficerskiego. Opowiadałem więc wszystkim, że zamierzam przystąpić do zorganizowania specjalnego amerykańskiego stowarzyszenia dobroczynnego, które poświęci się ogólnej działalności charytatywnej. Dlatego muszę wyjechać do Ameryki. Z chwilą, gdy towarzystwo to powstanie, przystąpię wówczas do organizacji jego oddziałów w różnych krajach Europy, przy czem kierownictwo takiego oddziału we Francji sam obejmę. Projekty moje spotkały się z powszechnym aplauzem i już zgóry otrzymywałem od swych przyjaciół klubowych szereg najrozmaitszych rad i wskazówek.

W podobny sposób musiałem również przygotować do swego wyjazdu moją żonę, ponieważ nie wiedziała ona nic o mojem właściwym zajęciu. Chciałem jej zaoszczędzić niepotrzebny niepokój i napięcia nerwów, związanych z niebezpieczeństwami mego zawodu. Poza tem mogła mi ona, choć nieświadomo-

mie, wiele pomóc. Gdybym popełnił jakąś nieostrożność i coś w mojej działalności mogłoby się wydawać podejrzanym, wówczas ona pierwsza przestrzegłaby mnie swemi pytaniami na ten temat.

Tak przeszedł miesiąc. Otrzymałem wreszcie pewnego dnia utęsknioną wiadomość od C. z Brestu. Dokumenty, stwierdzające, że jestem korespondentem pism amerykańskich zostały starannie przygotowane w centrali. Miałem je w pogotowiu, gdyż już wcześniej przywoziłem je sobie ze Sztrasburga. Żonę na czas mej nieobecności wysłałem do jej krewnych do południowych Niemiec. Zarząd domu powierzyłem memu ogrodnikowi i szoferowi w jednej osobie.

Zapakowałem kufry do podróży „do Ameryki” i wykupiłem bilet kolejowy do Cherbourg. Trzeba było zachować wszelkie pozory.

Po przyjeździe do Cherbourg wysłałem przede wszystkim do wszystkich znajomych karty pocztowe z pozdrowieniami. Następnie przesałem do Ameryki pod pewnym sekretnym adresem szereg listów w jednej wielkiej, wspólnej kopercie. Zostaną one stamtąd w odpowiednim czasie wysłane do Europy pod właściwymi akresami. Mniej więcej za cztery tygodnie znajomi moi powinni otrzymać wiadomości o mem szczęśliwym wyładowaniu w Ameryce.

Zanim wyjechałem z Cherbourg, poddałem swój wygląd zewnętrzny pewnej metamorfozie i już jako typowy dziennikarz amerykański udałem się przez Rennes do Brestu.

Na dworcu w Breście powitał mnie p. C. Zawiózł mnie on wprost z dworca do hotelu przy rue du Pont. Postanowiliśmy przedewszystkiem podczas popołudnia zwiedzić Brest.

Po obiedzie zawałaliśmy dorożkę i kazaliśmy się obwieźć po mieście.

Było wiele do oglądania, ale muszę powiedzieć, że miasto nie zrobiło na mnie specjalnie miłego wra-

żenia. Dorożkarz, któremu z uwagi na swe reporterskie zainteresowania poleciłem pokazać sobie wszystkie osobliwości, nie szczędził ani trudów, ani też swej wymowy. Sądził słusznie, że od tego będzie zależała wielkość napiwku, jaki otrzyma.

Zasięg wiadomości tego człowieka był rzeczywiście godzien podziwu. Z iście francuską gadatliwością opowiedział nam całą historję Brestu, podkreślając ze specjalną dumą, że jest to najważniejszy port wojenny Francji, nad którego bezpieczeństwem czuwa mnóstwo fortów i baterij, przy czem wyliczył nam je wszystkie pokolei i naopowiadał wiele innych szczegółów.

Pojechaliśmy więc najpierw do nowej części miasta. Pojechaliśmy całą rue Rempart od magazynów prowiantowych aż do prochowni. Tam skręciliśmy w stronę warsztatów marynarki wojennej i artylerji, poczem pojechaliśmy w kierunku portu wojennego, który położony jest w krętem i ciasnym ujęściu rzeczki Penfeld i który stanowi właściwie kanał o długości pięciu kilometrów.

Komunikacja między nowem i starem miastem odbywa się przez dwa mosty: jeden mały, przeznaczony tylko dla pieszych i drugi wspaniały, żelazny most zwodzony, który — jak nam nie omieszkało to wyjaśnić nasz dorożkarz — zbudowany został kosztem zgórą trzech milionów. Każde z jego dwóch skrzydeł mierzy po 53 metry długości.

Przez ten most wjechaliśmy do starego miasta z jego wąskimi, krętymi i spadzistymi uliczkami. Pojechaliśmy wzdłuż ulicy rue de Siam obok prefektury marynarki, aż do kościoła St. Louis, poczem obok ratusza do obserwatorium astronomicznego. Tam zawróciliśmy i obok pięknych kwietników na placu de la Liberte i przez Avenue de la Gare pojechaliśmy na promenadę Cours Dajot, przyozdobioną marmurową statua Neptuna. (Ciąg dalszy nastąpi).

Higijena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Sanitarjat portowy i okrętowy w Gdyni stoi na wysokim poziomie

Donosiliśmy niedawno, że Gdynia została uznana za port pierwszej kategorii, a to dzięki temu, że nasze władze sanitarne, związane Międzynarodową Konwencją Sanitarną Paryską z 21. 6. 1926 roku, ratyfikowaną przez Polskę 28. 1. 1932, zorganizowały na odpowiednim poziomie portowe władze sanitarne.

Władze portowe całego świata w razie wypadków dżumy, cholery, żółtej febry, oraz epidemii tyfusu plamistego i ospy winny powiadamiać o tem Międzynarodowe Biuro Higijeny Publicznej, a także wszystkie rządy. W zawiadomieniu winny podać miejscowość, datę, liczbę przypadków i rozległość obszaru zakażonego.

W stosunku do statków pochodzących z krajów, w których panuje epidemia np. dżumy, władze sanitarne portu do którego przybywa statek winny przedsięwziąć pewne kroki, wydając stosowne zarządzenia.

Zarządzenia będą odmienne w stosunku do statku zakażonego i odmienne w stosunku do podejrzanego, jeszcze inne w stosunku do okrętu na którym jest cholera, inne gdy były wypadki dżumy, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe wobec odmiennej epidemiologii. W dżumie przenoszenie odbywa się naprz. przez chorego szczura za pośrednictwem pcheł, a w przenoszeniu żółtej febry odgrywa rolę *katopus*).

Praktycznie z przypadki egzotycznych chorób infek. (dżuma) mogą się zdarzyć wśród pasażerów okrętowych, zwłaszcza jest to możliwe na okrętach pochodzących z Indji, w którym to kraju w każdym roku choruje na dżumę dziesiątki tysięcy mieszkańców. Indochiny są bowiem krajami, w których dżuma istnieje stale, a nasila się specjalnie w czasie milionowych pielgrzymek religijnych.

Bardzo często nosicielami dżumy są szczury portowe. Badania w San Francisco i w portach francuskich wykazały naprzykład, że 5 proc. szczurów schwytych jest nosicielami dżumy.

Do portów światowych nierzadko zostają zawleczone przypadki dżumy. Tannon podaje, iż od 1883 roku do chwili obecnej, wg. statystycznych danych, nie ma ani jednego portu w którym nie byłoby przypadków dżumy.

Jak z powyższego widać walka z zaszczurzeniem jest jednym z zasadniczych problemów każdego sanitarjatu portowego, tembardziej, że szczury wyrządzają również wielkie szkody materialne, niszcząc towary.

Ostatecznie szczury doczekały się, że o nich zaczęto mówić — w 1928 i w 1931 roku odbyły się w ich sprawie dwie konferencje międzynarodowe.

Wszystkie statki, w myśl art. 28 Międzynarodowej Konwencji Sanitarnej Paryskiej z 1926 roku, winny być poddawane odszczurzeniu dokonywanemu periodycznie co 6 miesięcy.

Mogą być zwolnione z dezazytacji (odszczurzenia) te statki, których stan sanitarny jest wybitnie poprawny.

W związku z dążeniem do postawienia sanitarjatu portowego na wysokim poziomie i w myśl wymogów międzynarodowych, port winien posiadać szpital kwarantannowy.

Gdynia go posiada. Jest to tembardziej godne uznania, że nie dziś to jutro rozpocznie się normalny ruch emigracyjny, a wówczas wzmoże się ruch pasażerski wogóle.

Stwierdzić należy, że higijena i sanitarjat portowy gdyniński stoją na odpowiednim poziomie, w związku z powyższym ulega też polepszeniu higijena okrętowa.

Polska stopniowo coraz więcej ma lekarzy zapoznanych z higijena morską;

zapewne nie długo nadejdzie okres w którym będziemy mieli zawodowych lekarzy okrętowych i w którym powstanie Instytut Higijeny Chorób morskich i kolonjalnych, z siedzibą w Gdyni.

W instytucie tym lekarze morskcy zaznajamiałyby się z morskim prawodaw-

stwem sanitarnem z higijena morską, z patologją chorób kolonjalnych, z bakterjologją i parazytologją.

Instytuty takie ma Anglja, Niemcy, Francja i wszystkie kraje posiadające porty i duży ruch okrętów.

Dr. Szymoński.

Choroba morska Jej przyczyny i leczenie

Choroba morska, to cierpienie, na które zapada znaczna część pasażerów w czasie podróży na morzu. Najwrażliwsi zapadają na nią już przy słabem kołysaniu okrętu, inni na morzu wzburzonem.

Nawet na największych okrętach, o wielkim tonażu duża część pasażerów choruje, gdy morze jest niespokojne.

Małe dzieci do roku — dwóch naogół chorują rzadko, a nawet bardzo rzadko, tłumaczy się to niewykształceniem ośrodków nerwowych. Marynarze znów, acz nie wszyscy, z czasem nabywają „przyzwyczajenia“ do morza, tłumaczy się to obniżeniem pobudliwości labiryntu ucha.

Próchnica zębów i zaniedbana jama ustna dwa wrogi zdrowia ludzkiego

Badania dzieci przeprowadzone w szkołach grudziądzkich wykazują, że zaledwie 3-6% uczącej się młodzieży ma zdrowe zęby. Stan ten jest przerażający, zwłaszcza, gdy z powodu niedbalstwa lub niedoświadczenia rodziców dzieci cierpią na próchnicę zębów i na związane z nią inne choroby, jak ból zębów, katar żołądka i inne cierpienia, tak często przeszkadzające w nauce i obniżające sprawność umysłową.

Żeby mieć zdrowe i całe zęby, trzeba dbać o nie i to dbać od wczesnej młodości. Przedewszystkiem musimy pamiętać, jaką rolę odgrywają zęby w procesie trawienia.

Jednym z podstawowych przejawów życia jest przemiana materji, polegająca na tem, że organizm czerpie ze świata zewnętrznego pod postacią pokarmów, potrzebne dla życia składniki, przerabia je na odpowiednie dla swojego organizmu, niepotrzebne i szkodliwe części wydalą z ustroju. Pokarm stały dobrze zmieszany z śliną, tworzy t. zw. miazgę pokarmową, która przez odpowiednie ruchy ścian przetyku

przenosi się do żołądka, gdzie podlega trawieniu. Im lepiej pokarm jest przeżuty, tem lepiej i łatwiej podlega trawieniu żołądka.

Dużo cierpień żołądkowych powstaje z braku zdrowych zębów i stąd wypływającego nienależytego żucia. Czasami może to nawet odbić się na siłach całego organizmu, który, pomimo, że wprowadza do żołądka sporą ilość pokarmów, jednakże nie może z nich odpowiednio korzystać, gdyż drobne kawaleczki, na jakie pokarm przy wadliwym żuciu został zębami posiekany, ulegają tylko strawieniu na powierzchni, a całe ich wnętrze bywa zupełnie niezmiennione, skutkiem zaś tego ilość strawionego pokarmu bywa tak mała, że do należytego odżywiania organizmu nie wystarcza. Zęby więc należy traktować nie jako zbyteczny dodatek do organizmu, lecz jako podstawową część organu trawienia, najzdrowszy bowiem żołądek bez pomocy zębów prawidłowo pracować nie może.

Musimy dbać o naszą jamę ustną, musimy utrzymywać ją w czystości. Dziecko

Jaka jest przyczyna choroby morskiej?

Naogół zyskuje coraz większe uznanie hipoteza o podrażnieniu systemu nerwu błędnego, przyczem i gruczolę o wydzielaniu wewnętrznem odgrywają rolę.

Jakie są najlepsze sposoby zapobiegania chorobie morskiej?

Dawniej dużo stosowano środków obniżających ośrodkową pobudliwość, a mianowicie: veronal, luminal, medinal. Istotnie, jak to miałem możność się przekonać, veronal działa dobrze, ale niektórzy lekarze morskcy mieli bardzo dobre wyniki z kombinacji veronal + atropina. Znałem także wielu pasażerów, którzy stosowali ze znakomitemi rezultatami krople z atropiną. Ostatnio polecają również bellafoline, która jest mniej toksyczna i daje dobre rezultaty, także dobre efekty osiągnano od belladonalu, bellergalu.

Najchętniej, w ostatnich czasach lekarze okrętowi polecają bellafoline.

Dr. S.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy w rolnictwie 91 ofiar w ciągu 4 miesięcy

W okresie 4 miesięcy, tj. w ciągu października, listopada i grudnia roku ub., oraz w styczniu rb. prasa podała wiadomości o 90 wypadkach przy pracy w rolnictwie, które pociągnęły za sobą 91 ofiar, w tem 46 osób zabitych, 14 tak pokaleczonych, że stan ich był beznadziejny, 31 zaś bardzo ciężko poranionych.

Rekordowy pod względem ogólnej liczby ofiar był styczeń, w którym zdarzyło się 26 wypadków z ludźmi, wobec 25 w grudniu, 25 w listopadzie oraz 15 w październiku.

Natomiast pod względem liczby ofiar śmiertelnych rekordowy był grudzień, w miesiącu tym bowiem zginęło 20 osób.

Pamiętać należy, że statystyka ta, oparta na informacjach, podanych przez prasę codzienna, nie obejmuje ogółu wypadków w rolnictwie, a tylko wypadki najcięższe i śmiertelne, i to nie wszystkie, albowiem wiadomości o niektórych z nich nie docho-

dzą wcale do prasy.

Stosunkowo największa liczba wypadków zdarza się podczas pracy na młockarniach! na ogólną liczbę 91 ofiar — młockarnie pochłonęły 42, tj. 46 proc., na ogólną zaś liczbę 46 wypadków śmiertelnych, przy młockarniach zdarzyło się 25, tj. 55 proc.

Na drugim miejscu stoją wypadki, spowodowane przez upadanie drzewa przy ścinaniu i karczowaniu: 18 ofiar, w tem 10 śmiertelnych. Trzecie miejsce przypada na wypadki, spowodowane przez strącanie, pobudzenie lub pogryzienie przez bydło: 10 ofiar, w tem 3 śmiertelne.

Ogromną liczbą wypadków, zdarzających się przy młockarniach, powinni zainteresować się producenci tych maszyn, zbadać dokładnie przyczyny wypadków oraz zastosować odpowiednie urządzenia zabezpieczające.

Wynalazcy znajdą nabywców na Targach Poznańskich

Targi Poznańskie w ramach tegorocznych Targów od dnia 28 kwietnia do 5 maja 1935 roku organizują Dział Wynalazków polskiej inteligencji specjalnie wynalazczości polskiej. Dział ten dostępny będzie dla wynalazków nie stanowiących tajemnicy państwowej i wojskowej:

a) dla patentów uzyskanych w Polsce, b) dla wynalazków zastrzeżonych do dnia 25 lutego 1935 r. lecz jeszcze nieopatentowanych,

c) dla wynalazków niezastrzeżonych, które przy wystawieniu na Targach korzystają z ochrony patentowej na przeciąg 6 miesięcy zgodnie z art. 3 pkt. 3 względnie art. 90, pkt. 2. Rozp. P. Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78 poz. 443).

Szczegółowych informacji co do udziału oraz warunki udziela Komitet Wynalazków Rady Targów Poznańskich — Warszawa, ul. Grójecka nr. 45, m. 25, tel. 8-72-89 (godz. 16—17, i 19—21).

Dr. B.

Z całego kraju

TRAGICZNA ŚMIERĆ PROBOSZCZA.

Tragiczną śmiercią zginął ubiegłej soboty proboszcz parafii katolickiej w Czernawczycach na Polesiu, ks. Mieczysław Lewicki.

Przyglądał się on mióćce na podwórzu plebanji. W pewnej chwili podszedł tak nieostrożnie do transmisji kierata, że został porwany i z taką siłą rzucony o klepisko, że zemdlał.

Proboszcza w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Brześciu, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

GORGONOWA PROSI O ULASKAWIENIE.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło podanie „bohaterki” tragedji brzuchowickiej Rity Gorgonowej, skazanej we wszystkich instancjach sądowych na 8 lat więzienia, za zabójstwo śp. Lusi Zarembianki. Gorgonowa przebywała nadal w więzieniu kobiecym w Fordonie i wobec tego, że upływa już 63 miesiąc od czasu osadzenia jej w więzieniu, prosi o darowanie jej reszty kary i wypuszczenie przedterminowo na wolność. W podaniu swym Gorgonowa powołuje się na przepis, na mocy którego, po odciernieniu 2/3 kary, reszta może być darowana w razie dobrego sprawowania się, rokującego, iż dawny przestępca nie powróci już na drogę zbrodni.

POŻAR W SALONIE SZTUKI I. P. S.

W niedzielę nad ranem wybuchł w Warszawie groźny pożar w Instytucie Propagandy Sztuki (IPS), przy ul. Królewskiej, gdzie od tygodnia mieści się wystawa współczesnej rzeźby francuskiej. Spłonęła doszczętnie drewniana szopa, mieszcząca się na podwórzu i stanowiąca rodzaj magazynu, w którym znajdowały się obrazy i ekspozycje z poprzednich wystaw. Znajdujące się w niej dzieła sztuki, z nielicznymi wyjątkami, spłonęły bądź zostały uszkodzone przez wodę, natomiast ekspozycje francuskie zdolano przenieść do innych sal i w ten sposób uratować.

10.000 ZŁ. ZA WARKOCZE.

Mieszkanka Nadwórny, panna H., słynęła w całej okolicy z pięknych warkoczy. O względy jej starali się najbogatsi młodzieńcy miasteczka, lecz p. H. nie miała jeszcze zamiaru wychodzić za mąż. W końcu uległa naleganiom rodziny i zaręczyła się z przyszłym adwokatem z Kołomyi.

Adwokatowi podobała się narzeczona, nie podobały się natomiast jej długie włosy i ustawnie ją prosił, by je ścięła. Chcąc nie chcąc, uległa prośbie narzeczonego i warkocze padły pastwą nożyc fryzjerskich.

Po pewnym czasie między narzeczonymi doszło do zerwania. Obecnie panienka wniosła do sądu skargę, żądając od eksnarzeczonego odszkodowania w kwocie 10.000 zł. za swoje włosy.

WOLI SIEDZIEĆ W WARSZAWIE.

Sąd grodzki w Gnieźnie ogłosił wyrok w sprawie oszusta Cederbauma, którego uznał winnym oszustwa w trzech wypadkach, skazując go łącznie na 4 miesiące więzienia. Po wysłuchaniu wyroku oszust z wielką swadą zwrócił się do sądu, prosząc o przewiezienie go do Warszawy, gdzie ma również do odciernienia karę więzienia.

NADUŻYCIA B. BURMISTRZA DRUSKIENNIK.

B. burmistrz w Druskiennikach p. Trojan Przybora, w czasie swego urzędowania dość często wyjeżdżał do Białegostoku lub Warszawy. Często te wyjazdy umotywowane były wezwaniami władz przełożonych, co uwiaryściłoby było przez burmistrza na zestawieniach kosztów podróży.

Stwierdzono jednak, że w szeregu wypadków rachunki i wezwania były fikcyjne i koszty podróży pobrano nieprawnie.

Ogólna suma fikcyjnych rachunków wynosi 2248 zł.

Sprawę skierowano do prokuratora.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 12 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (-2,49) -2,55; w Nowym Sączu (0,98) 0,96; w Przemyślu (San) (-1,86) -1,76; w Zawichoście (1,62) 1,62; w Warszawie (1,89) 1,75; w Wyszakowie (Bug) (1,45) 1,45; w Pułtusku (Narew) (1,84) 1,82; w Płocku (2,14); w Toruniu (2,97) 2,61; w Fordonie (3,10) 2,75; w Chełmnie (3,08) 2,66; w Grudziądzu (3,38) 3,09; w Korzeniewie (3,82) 3,43; w Pielku (3,74) 3,28; w Tczewie (3,89) 3,50; w Einlage (3,06) 3,02; w Schiewenhorst (3,00) 2,84.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 11 marca 0,5 st. C., a w dniu 12 marca 0,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 11 bm. o godz. 7-ej rano - 4 st. C., a w dniu 12 bm. o tej samej godzinie + 1 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Awantury marjawickie w Łodzi

Zwolennicy Feldmana udaremniłi nabożeństwo „biskupa” Gołębiowskiej

Po ostatnim rozłamie w kościele marjawickim również i wśród marjawitów łódzkich doszło do rozdziewięku.

Większość gminy marjawickiej opowiedziała się za swoim biskupem Bucholcem, który popiera nowe władze marjawickie z biskupem Feldmanem na czele w walce ze zdegradowanym arcybiskupem Kowalskim.

Mimo to pewna grupa marjawitów łódzkich, zwolenników Kowalskiego, postanowiła sprowadzić do Łodzi arcybiskupa w nadziei, że przysporzy jej to zwolenników.

Tymczasem zamiast Kowalskiego przyjechała do Łodzi „biskup” Gołębiowska. Zamierzała ona odprawić nabożeństwo przy ul. Dworskiej 31 na Bałutach i równocześnie odbyć narady ze zwolennikami Kowalskiego.

Na nabożeństwo przyszła jednak wielka ilość zwolenników nowych władz, którzy nie dopuścili ani do nabożeństwa, ani do narad, a nawet wobec ostrych gróźb „biskup” Gołębiowska musiała natychmiast Łódź opuścić i wyjechać do Płocka.

O połączenie kolejek dojazdowych na Kujawach z Wisłą

We Włocławku odbyła się w starostwie konferencja w sprawie połączenia kujawskiej linii wąskotorowej z Wisłą. Przewodniczył zebraniu starosta Murmyłło. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele dyrekcji kolejek dojazdowych, wiceprezydent miasta inż. Hajdo, prezes Związku Ziemiaków Cichomski, przedstawiciel zarządu dróg wodnych z Płocka, dyr. Izby Rzemieślniczej Łazarewicz, przedstawiciele Stow. Techników, przedstawiciele sfer rolniczych, przemysłowych i handlowych. Referat o konieczności połączenia kolejek kujawskich z portem wiślany w Włocławku ze względu na interes samej kolei (aby wreszcie kolejką zaczęły dawać dochody) oraz ze względu na inte-

resy rolnictwa, handlu zbożowego, przemysłu i miasta — wygłosił inż. Kossowski.

W obszernej dyskusji z dużym zastrzeżeniem spotkało się stanowisko przedstawicieli dyrekcji kolejek, którzy oświadczyli, iż powiat nieszawski, który również ubiega się o połączenie kolejek z Wisłą w samej Nieszawie, ofiarowuje dyrekcji lepsze warunki, mianowicie połowę gruntów pod kolejkę i robociznę bezpłatnie. Podkreślono, iż o budowie połączenia kolejk (koszt na wynosić około 125.000 złotych) winna decydować celowość gospodarza: korzyści rolników i kupców oraz dochodowość samej kolejk, co o wiele mocniej przemawia na korzyść Włocławka.



KORZYSTAJCIE Z OKAZJI REKLAMOWEJ W NASZYM

NUMERZE MORSKIM

KTORY WYDAJEMY DNIA 19-go MARCA B. R.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmujemy w terminie 16 bm. włącznie

Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu w sprawie uroczystego obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu pozostało za pośrednictwem swoich komitetów okręgowych do wszystkich bibliotek na Pomorzu i w Wielkopolsce okólnik Nr. 13 z dnia 26 ub. m., w którym m. inn. specjalny punkt poświęca tegorocznemu obchodowi Imienin Marszałka Piłsudskiego, wskazując, że „przy uroczystych obchodach Imienin Marszałka Piłsudskiego należy podkreślić silnie potrzebę ofiarnej i wyjątkowej pracy dla Polski ze strony wszystkich obywateli, bez różnicy ich przekonań partyjno-politycznych”.

Jednocześnie T. C. L. podaje spis książek i materiałów, które mogą posłużyć do przygotowania odczytów i pogadanek w dniu Imienin. Spis ten powtarzamy poniżej za okólnikiem T. C. L., ponieważ może on się przydać różnym organizacjom i stowarzyszeniom, przygotowującym obchody na 19 marca. Są to następujące książki:

Adam Galiński: „Dzień 19 marca” zł. 1.40 (Poradnik dla urządzających obchody i akademie ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego).

Prof. S.: „Jak urządzić obchód ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” zł. 2.—.

Sieroszewski W.: „Marszałek Józef Piłsudski” zł. 1.80.

Gen. Sławoj-Składkowski: „Gdzie widziałem Komendanta, nim Polskę wywalczył”, zł. 1.—.

Lipiński W.: „Walka zbrojna o Niepodległość Polski 1905—1918”, zł. 13.—.

Andrzej Oracz: „Rocznice” (Odczyty, przemówienia, obrazy i sceniczne i wybór poezji i pieśni okolicznościowych) zł. 4.90.

Reuttówna M.: „Wódz” Cz. I i „W starym dworze”, obraz sceniczny w 1 odsł. po zł. 0.40.

Zieliński T.: „Orla Twych lotów potęgą”. Obrazek sceniczny w 1 odsł. zł. 0.80.

Międzynarodowa wystawa fotografii artystycznej

W okresie 29 czerwca do 21 lipca rb. w pałacu sztuki w Lucernie odbędzie się 4-ta Międzynarodowa wystawa sztuki fotograficznej. Ekspozycje winny być całkowicie wykonane przez wystawcę, jednak są wyjątkowe fotografie ręcznie kolorowane. Udział w wystawie kosztuje 5 frs. szw., przyczem każdy wystawca ma prawo nadesłania 6 sztuk ekspozycyj, każdy nie większy nad 40x50 cm., naklejony na białym kartonie. Wszystkie fotografie wystawione będą pod szkłem, co zabezpieczy je przed uszkodzeniem. Na odwrocie kartonu winno być wy-

pisane nazwisko i adres wystawcy, numer porządkowy oraz tytuł dzieła.

Najpiękniejsze zdjęcia nagrodzone będą medalami: złotymi, srebrnymi i brązowymi.

W okresie wystawy odbędzie się w samej Lucernie lub na jeziorze Czterech Kantonów szereg atrakcyj, jak: konkursy hipiczne, regaty, festiwal muzyczny, „Noc na jeziorze” itd.

Szczegółowy program wystawy i warunki są do przeliczenia w naszej redakcji w Toruniu w godz. 10 rano do 12 w południe.

Podziękowanie

Wszystkim Znajomym, którzy z powodu śmierci mej nieodżałowanej żony

S. p.

Joanny Demskiej

dali tyle dowodów współczucia, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”

Franciszek Demski

Tczew, dnia 12 marca 1935 r. 2189

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA z dnia 12. 3. 1935 r.

Żyto 165 ton od 15,30, 15,25, 15,50; żyto 15,50; pszenica standard. 15,50—16; jęczmień brow. 20,75—21,25; jęczmień jedn. 17,75—18,25; jęczmień zbior. 16,75—17,50; owies 14,50—15; mąka żyt. gat. I A. 0—55% w. w. 23,25—24; mąka żyt. gat. I B. 0—65% w. w. 21,75—23; mąka żytnia gat. II 55—70% w. w. 17—17,75; mąka żyt. raz. 0—95% w. w. 17,75—18; mąka żyt. posł. pon. 70% w. w. 14—14,50; mąka pszen. gat. I A. 0—20% w. w. 28,75—30,75; mąka pszen. gat. I B. 0—45% w. w. 27—28; mąka pszen. gat. I C. 0—55% w. w. 26—27; mąka pszen. gat. I D. 0—60% w. w. 25—26; mąka pszen. gat. I E. 0—65% w. w. 24—25; mąka pszen. gat. II A. 20—55% w. w. 22—23,50; mąka pszen. gat. II B. 20—65% w. w. 21,50—23; mąka pszen. gat. II D. 45—65% w. w. 20,50—21; mąka pszen. gat. II F. 55—65% w. w. 18—18,50; mąka pszen. gat. III A. 65—70% w. w. 14—15; mąka pszen. gat. III B. 70—75% w. w. 12,25—12,75; mąka pszen. razowa 0—95% w. w. 17—18; otręby żyt. wymiat. standard. 10,50—11; otręby pszen. standard. 10,50—11; otręby pszen. grube 11,25—11,75; otręby jęczmień 11—12; rzepak zimowy bez wosku 40—42; rzepak zimowy bez wosku 36—37; mak nieb. 36—39; gorczyca 33—42; siemię lniane 45—47; peluska 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch polny 23—25; groch Wiktorja 37—42; groch Bolgera 27—32; tymotka 50—60; łubin niebieski 9,75—10,50; łubin żółty 12,50—13,50; rajgras angielski 100—120; konieczyna żółta, oduszczone 65—80; konieczyna biała 75—110; konieczyna czerwona surowa 100—120; konieczyna czerw. czyszczona 140—160; konieczyna szwedzka 210—250; siemiak fabr. za kg % 13; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 13—13,60; makuch słonecznikowy 17,50—19; makuch kokosowy 15—16; wtyłki suszone 8—9; siłma żytnia luzem 3,25—3,75; siłma żyt. prasow. 3,50—4; siano nadnotecznik luzem 8—9; sruł soja 20,50—21.

Ogólne uposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 12 marca 1935 r.

Notowania bez zmian. Ogólne uposobienie: spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 13 marca 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Pszenica: 128 funt. kons. 3,95—10,10; żyto: 120 funt. eksp. 9,75; 120 funt. kons. 9,25—9,75; jęczmień: I, jakości eksp. 11,60—12,15; średni wg. próby 11,00; 114—115 funt. eksp. 10,60; 110—111 funt. eksp. 10,25; owies eksp. 8,00—10,00; groch: Victoria 23,00—26,00; otręby: żytnie 6,25—6,50; pszenne 6,80—7,00; peluska 16,25—18,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kldo.

Tendencja: nieco ożywiona.

DOWÓZ DO GDANSKA

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 60 ton, żyta 2632 ton, jęczmienia 105 ton, owsa 105 ton, zboża strączkowego 80 ton; nasion 15 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TOBIUNIU z dnia 11 marca 1935 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania. Nasiona: Za konieczynę czerwoną 100—130; konieczynę białą 85—100; konieczynę szwedzką 180—250; konieczynę żółtą 75—90; konieczynę żółtą w łuskach 30—35; inkarnatkę 130—150; przelot 50—70; rajgras krajowy 90—100; tymotka 30—45; seradela 8—12; wyka ławowa 29—31; wickę zimową 60—75; peluszkę 30—32; groch Wiktorja 42—46; groch polny 23—25; groch zielony 30—35; bobik 22—26; gorczyca 40—44; rzepak 36—38; rzepak 35—38; łubin niebieski 9—10; łubin żółty 10—12; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 35—38; mak biały 40—44; tatarak 20—25; prosa 20—25.

GDANSKA GIEŁDA BYDŁĘCA z dnia 12 marca 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnowartościowe lub wyczone 27—31; młodsze 25—27. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wart. rzeźnej 27—30; pozostałe pełnowartościowe lub wyczone 22—26; pełnowartościowe 18—21; licho ożydlowe 10—15. Jastwki: pełnowartościowe, wyczone, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnowartościowe 27—31; młodsze 22—26. Cielęta: najlepiej wyczone klasy specjalnej 60—65; dobrze tużone 40—45; średnio tużone 34—35; licho 22—26; najłżejsze 10—15. Owce: opasy chłowne 23—30; średnio tużone jagnięta starsza skopy tużone 27; tużone, pełnowartościowe 25—25. Świnie: tużone ponad 150 kg zł. w. 41—42; pełnowartościowe od 120—150 kg zł. w. 38—40; pełnowartościowe od 100—120 kg zł. w. 38—38; pełnowartościowe od 100—110 kg zł. w. 33—35; pełnowartościowe od 80—100 kg zł. w. 30—32. Maciory: 28—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg zł. w.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 13 marca 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,71—57,80; dolar 3,01½—3,03½; marka niemiecka 115½—117½.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,71—57,82; Berlin 123,05—123,30; Nowy Jork 3,0230—3,0250; Londyn 14,37½—14,41½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: dla funta i dolara zniżkowa; dla marki niemieckiej wyżkowa.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 12 marca 1935 r.

Dewizy
Berlin 213,40, 214,40, 213,40; Holandia 359,30, 360,20, 358,40; Kopenhaga 112,00, 112,55, 111,45; Londyn 25,06, 25,19, 24,33; Nowy Jork teleg. 5,27½, 5,30¼, 5,24¼; Paryż 34,97¼, 35,06, 34,89; Praga 22,75, 22,20, 22,10; Sztokholm 129,25, 129,90, 128,60; Szwajcaria 172,10, 172,53, 171,67; Włochy 44,18, 44,30, 44,08; Hiszpania 72,49, 72,85, 72,13.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

3% pożycz. budowlana 46,90; 4% pożycz. inwest. 114,75; 5% pożycz. konarowa 68,75; 5% pożycz. kolejowa 68,75; 6% pożycz. dolarowa 79; 4% pożycz. premj. dol. 53,75; 7% pożycz. stabiliz. 73,25—73,00; drobne 73,50; 3% l. z. ziemskie dol. 51,75—52; 4½% l. z. ziemskie 54,25—54,50; 5% l. z. m. Warszawy 1933 r. 62; 10% l. z. Siedlec 5% 1933 r. 42,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 90—90,50—90,25; Lódź 10,50—10,75—10,65; Modrzejów 5,40—5,25; Ostrowiec 20,75—21; Starachowice 16,50—16,25—16,75.

Tendencja: mocniejsza.

Dzień



Dzień w Bydgoszczy

Środa
13
marca

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Matyldy król. — Czwartek: Klemensa

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 13 marca.

Ranek chmurno i mglisto. W ciągu dnia dość pogodnie. Nocą lekki mroz. Dniem temperatura parę stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 17 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę teatr nieczynny. Czwartkowy wieczór wypełni piękne misterium religijne wedle tekstu SS. Ewangelistów „**Golgota**” z ilustracją muzyczną w zbiorowym wykonaniu całego zespołu artystycznego chórowo oraz licznych rzesz statystów.

W przygotowaniu w dziele dramatu „**Pokromienie złońcy**” pod kierunkiem reżysera Teatru Polskiego w Poznaniu p. K. Korceckiego, oraz w dziele muzycznym „**Róża z Florydy**” L. Falla.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Hrabia Monte Christo”.
APOLLO: „Sprytna dziewczyna” i „Dama Kier”.
BAŁTYK: „Pionierzy Teksasu” i „Kajdany życia”.
KRISTAL: „Malowana zasłona” z Gretą Garbo.
MARYSIENKA: „Przeor Kordecki”.
REWJA: „Dolores” i „Satan Tiger”, oraz rewja.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd podług z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.)

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Łaskowic), 3,56, 5,50, (do Łaskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Łaskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,40, 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Kuchnia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja — sala — Kowalskiego, dawnej Kleinerca poleca się Towarzystwom na zebrania i imprezy.

Zebrania

— **Koło 5 w IV Kom. BBWR.** Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 19,30 w sali Hotelu Leninga przy ul. Długiej. Sympatycy mile widziani.

— **Koło II Z. U. K. w Bydgoszczy.** Plenarne zebranie w środę, dnia 13 bm. o godz. 19 „Pod Lwem”.

— **Stow. Restauratorów.** Dalszy ciąg walnego zebrania Towarzystwa odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 16,30 w lokalu p. Sentkowskiego (Resursa Kupiecka). M. in. na porządku obrad sprawa ubezpieczeń.

— **Zebranie Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.)** Koła w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 18 w gmachu Szkoły Handlowej przy ul. Jagiellońskiej.

Z miasta

— **Żołnierz w hołdzie Wodzowi Narodu.** W akademii żołnierskiej, która odbędzie się staniem Polskiego Białego Krzyża i Garnizonu Bydgoskiego w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 12,30 wezmą udział żołnierskie zespoły świetlicowe wszystkich formacji garnizonu. Akademia ta niewątpliwie zainteresuje całe społeczeństwo. Bilety w cenie od 1,09—0,55 zł. do nabycia w kasie Teatru od dnia 14 bm.

— **Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża** urządza w najbliższym czasie kurs dla Sióstr Pogotowia Sanit. PCK. Do wniosku o przyjęcie na kurs dołączyć należy: świadectwo szkolne, dowód obywatelstwa, referencje dwóch wiarygodnych osób, dwie fotografie formatu jak na dowód osobisty, krótki własnoręcznie napisany i podpisany życiorys, świadectwo lekarskie. Wymagany jest wiek od 18—40 lat życia. Wnioski wraz z dokumentami składane należy do dnia 20 bm. w biurze PCK. przy ul. 3 maja 24, gdzie zasięgnąć można bliższych informacji.

— **Turniej brydżowy.** Polski Czerwony Krzyż urządza w niedzielę, dnia 24 marca

o godz. 16 w salonach Klubu Polskiego turniej brydżowy połączony z herbatką. Karta uczestnictwa w Turnieju brydżowym kosztuje 3 zł. Zgłoszenia ustne, lub pisemne przyjmuje Klub Polski najpóźniej do dnia 20 bm. Ogłoszenie wyniku konkursu brydżowego nastąpi o godz. 22-giej wiecz., poczem odbędzie się rozdanie nagród.

Zarząd żywi głęboką nadzieję, że wszyscy, którym rozwój tak humanitarnej instytucji jaką jest Polski Czerwony Krzyż leży na sercu poprą i tę imprezę PCK. dla przysporzenia dochodu na cel tak szlachetny. Zarząd.

— **Kurs położniczy w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet i Szkole Położniczych w Poznaniu** rozpocznie się w dniu 1 października 1935 r. i będzie trwał 2 lata. Wnioski na przyjęcie na kurs jak i wszelkich informacji u-

dziela Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział Zdrowia Publicznego, ul. Grodzka 25, pokój 10 w terminie do dnia 20 kwietnia rb.

— **Bezpłatny trzymiesięczny kurs języka francuskiego** organizuje dla inteligencji Dyrekcja Franc. Kursów Rządowych w Gimn. Kopernika. Sekretariat kursów otwarty codziennie w godz. 18—20 udziela informacji i przyjmuje zapisy.

— **Czyje zguby?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — złożono następujące znalezione przedmioty: 1 brązowa portmonetkę z kluczami, 1 starą czarną tekę skórzaną i 1 klucz aluminiowy. Ponadto zgłoszono jedną przybłąkaną kurę. Prawo własności należy zgłosić w urzędzie ul. Grodzka nr. 25, pokój nr. 19.

Co — komu — gdzie?

— **Z otwartego mieszkania** p. Ireny Nadrowskiej przy ul. św. Florjana 9 nieznany złodziej skradł damski srebrny zegarek i złotą obrączkę. Kradzieży dokonał złodziej w czasie przysłowiowych „5 minut”, w ciągu których właścicielka opuściła mieszkanie z zamiarem rychłego powrotu.

— **Wagę stołową wraz z kompletem ciężarków** skradł również nieznany złodziej z piwnicy p. Franciszki Koperskiej, zam. przy ul. Szczecińskiej 10. Stratę swą oblicza pani K. na 30 zł.

Sensacyjna rozprawa o nadużycia urzędników skarbowych w Bydgoszczy

8 urzędników skazano na ciężkie kary

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę karną 8 urzędników skarbowych, którzy w czasie swego urzędowania popełnili szereg nadużyć przy licytacjach zajętych ruchomości, przysparzając sobie w sposób nielegalny korzyści majątkowe. O t. zw. w Bydgoszczy „rozprawie skarbowców” od dawna już mówiono, to też proces toczył się przy przepelnionych ławach publiczności.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 37 letni Jan Rzepczyński, b. magazynier Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy, 21-letni Kazimierz Muszyński, b. kier. działu egzekucyjnego U. Sk., 45-letni Roman Kowalski, 34-letni Maksymilian Kanduta, 41-letni Czesław Erdman, 33-letni Stefan Kajdasz, 35-letni Leon Stobrawa i 31-letni Edward Sundmann — wszyscy b. urzędnicy Urzędu Skarbowego.

Akt oskarżenia, sporządzony na kilkunastu stronach pisma maszynowego — zarzuca Rzepczyńskiemu, iż jako magazynier Urz. Skarb. w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, nie dopełniając obowiązku służbowego działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego w 5 wypadkach. Przywłaszczył on sobie kilkanaście sztuk materiałów itp. artykułów biawatnych na szkodę firmy „Textil”; skóry i przybory szwskie wartości 700 zł na szkodę firmy Smużyk, drzewo użytkowe w ilości ca 5 m. sześć. na szkodę firmy Hans Hege, oraz przechowywał 3 zegarki damskie i 6 zegarków męskich, które otrzymał od osk. Kowalskiego i po licytacji przedmiotów zajętych w firmie Jaehne zabrał z magazynu Urz. Skarb. pianino i futro wpisując w protokole licytacyjnym fikcyjne nazwiska, jako rzekomych nabywców Marię Lewandowską, oraz Gustawa Waltera.

B. kierownikowi działu egzekucyjnego osk. Kazimierzowi Muszyńskiemu prokura-

tor zarzuca, iż zabrał z magazynu skarbowego zajęty w firmie Joehne radio-aparat, polecając osk. Kowalskiemu w protokole licytacyjnym przeprowadzić odpowiednią adnotację, niezgodną z rzeczywistym stanem rzeczy. Poza tem osk. Muszyński zabrał: maszynę do szycia zajęta u Antoniego Matusiaka, wpłacając za nią 42,50 na fikcyjne nazwisko, dywan pluszowy za 14,50 zł, leżankę z narzutką, elektryczną lampę stołową, dalej pochodzące z firmy Hege biurko, stół okrągły, fotel, obraz i lustro owalne, wpłacając za te przedmioty 96 zł, przywłaszczył sobie srebrny zegarek z łańcuszkiem, 6 krzesel i 25 płyt gramofonowych. Ostatni punkt oskarżenia odnoszący się do Muszyńskiego zarzuca naklaniania do fałszywych zeznań, mających służyć za dowód dla Izby Skarbowej w Poznaniu, czego dopuścił się Muszyński w stosunku do Józefa Leśniewskiego, namawiając go, by zeznał przed przeprowadzającym dochodzenia dyscyplinarne delegatem Izby Skarbowej radcą Tustanewskim, iż nabył radioaparat łącznie z platformą za sumę 150 zł.

Kowalski oskarżony jest o bezprawne zabranianie pianina, oraz niezgodne z istotnym stanem rzeczy adnotacje w protokółach licytacyjnych, czyli poświadczanie nie prawdy mającej znaczenie prawne.

Oskarżonym Erdmanowi, Kajdaszowi i Stobrawie prokurator zarzuca pobranie po 3 m materiału ubraniowego i po 2 koszule z towarów zajętych w firmie „Textil”.

Poza tem osk. Muszyński i Sundmann poszkodowali na sumę ca 300 zł Bronisława Góreckiego, potrącając mu bezprawnie 25 proc. z jego należności za zwózkę sprzętów zafantowanych przez Urząd.

JAK SIĘ TLÓMACZYLI OSKARŻENI?

Po odczytaniu aktu oskarżenia — Sąd przystąpił do przesłuchania podsądnych.

Prace Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego pow. bydgoskiego

W sali sejmiku powiatowego odbył się w tych dniach pod przewodnictwem prezesa ob. kpt. dypl. Swinarskiego, zjazd prezesów kół Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego powiatu bydgoskiego. Tematem obrad były następujące sprawy: dokooptowanie do prezydium Zarządu wiceprezesa ob. dyr. Kłodnickiego, oraz ustalenie i zarejestrowanie nowo zorganizowanych kół a mianowicie: Bydgoszcz, Dąbrówka Nowa, Dobrcz, Fordon, Koronowo, Mąkowsk, Osielesko, Slesin, Wierzychucin Królewski i Wtelno o łącznej ilości członków w liczbie około 500 osób.

Dalej uchwalono wiele spraw organizacyjnych jak regularne przysyłanie sprawozdań i raportów w terminach miesięcznych,

opodatkowanie się poszczególnych kół na rzecz Zarządu, przyjmowanie nowych członków, selekcja starych itd.

Postanowiono wydzierżawić lokal jako stałą siedzibę Zarządu, w ubikacjach mieszczących dawniej biura Kom. Kasy Oszczędności z tem, że należy zaoferować tam telefon i ustanowić stałe dyżury. W zebraniu wziął udział wiceprezes Okręgu Z. S. dyr. Czaczka-Ruciński.

Cały tok obrad, ilość członków, ustalenie stałej siedziby Zarządu i telefoniczne połączenie jej z powiatem wszystko to wskazuje, że ten tak ważny dla całokształtu prac Związku Strzeleckiego odcinek znajduje się w dobrych rękach i rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Dziennikarskie kulanie o nagrody

W ub. poniedziałek na torach „Gastronomu” odbyło się wielkie kulanie o cenne nagrody Dziennikarskiego Klubu Kreglarzy — ofiarowane przez znanych obywateli wzgl. firmy bydgoskie. Kulanie trwało 8 godzin. Osiągnięto bardzo dobre wyniki. Czołowe miejsca zajęli: 1) p. B. Pawłowski — 53 pkt., 2) p. K. Małycha — 49 pkt., 3) p. St. Kapkowski — 48 pkt., 4) p. St. Michalik — 48 pkt., 5) p. W. Żewicki — 44 pkt. Na dalszych miejscach uplasowali się pp. A. Kłyszynski, A. Świątkowski, L. Formański, J. Spuś, J. Grześ, St. Krasicki i W. Stawiński.

Ogółem nagród było 12. Znalazły się wśród nich: elegancka walizka (dar p. Wiktora Lewandowskiego — Fabryka Walizek), bardzo ładna teka skórzana (dar p. W. Krauzego — Wielkopolski Dom Sportowy), 12-funtowa szynka (dar p. Leona Klonowskiego, mistrza rzeźniczego), duży obraz (dar p. Jana Budzikowskiego), cenny wazon kry-

ształowy (dar firmy „Hortensja”), była dalej 4-kiłowa nagroda pomarańczowa (dar p. Kazimierza Kujawskiego, skład kolonialny), 5 butelek różnych trunków (konjaki p. radcy Edmunda Mateckiego, właściciela firmy J. J. Goerdel, oraz p. Czesława Śmigielskiego z „Pod Orlą”, szampan p. Czesława Pilita, „Vermouthy” p. radcy Kocerki z Restauracji przy Rzeźni Miejskiej oraz z popularnego „Ula”), nie zabrakło nawet butelki wody kolońskiej.

Ofiarodawcom składa Dziennikarski Klub Kreglarzy za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

W przyszły poniedziałek, 18 bm. odbędzie się w „Gastronomie” kulanie o nagrody przechodnią, płaskorzeźbę dłuta artysty-rzeźbiarza Gaje-Gajewskiego, ufundowaną przez Syndykat Dziennikarzy Pomorskich.

Młigancki bydgoskie

Młodzież chce latać

Bydgoszcz jest jednym z najruchliwszych ośrodków sportu szybowcowego. Szybocze mamy we wszystkich organizacjach PW., a nawet i w szkołach. Młodzież chce latać! Młodzież kocha lotnictwo!

Przed kilkunastu dniami byłam na otwarcie teoretycznego kursu nauki szybowcowej w Zw. Strzeleckim. Obszerna świetlica pełna: Oficer-lotnik mówił o historii szybownictwa. Młodzież słucha z zapartym oddechem. Na jednej ławie w świetlicy strzeleckiej siedzą — Strzelcy, Sokoli i członkowie S. M. P. Wszyscy chcą się nauczyć latać, wszyscy chcą być lotnikami dla Polski!

Na wiosnę Bydgoszcz wyda nowe kadry młodych lotników szybowcowych pełnych entuzjazmu i zapału do dalszej pracy.

(Kat.)

Bilety na przedstawienie galowe w dniu 19 bm.

Redakcja naszego pisma rozpoczęła już sprzedaż biletów na przedstawienie galowe, jakie z okazji Imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w Teatrze Miejskim.

Bilety w cenie zł 3,50, 2,50, 2,—, 1,50, 70 i 50 gr nabywać można codziennie w Redakcji „Dnia Bydgoskiego”, ul. Marszałka Focha 12, tel. 22-18.

Obrona większości podsądnych, za wyjątkiem Sundmanna, którego sprawę we względu na jego niestawianictwo Sąd wyjątkowy i osk. Erdmanna, Kajdasza oraz Stobrawy — szła w kierunku wykazania, iż popełnione nadużycia nie noszą znamion przestępstwa spowodowanego chęcią zysku i były przeprowadzone zgodnie z przepisami. Podsądni przyznali się do czynów, ale nie do winy. Tłómacząc się twierdzili, iż Urząd Skarbowy nabywał dla siebie niektóre przedmioty z licytacji w podobny sposób, co naprowadziło ich na przypuszczenie, iż mogą oni w podobny sposób zakupić przedmioty pozostałe po licytacji, wzgl. te, które podczas sprzedaży nie uzyskały szacunkowej ceny. Na tle tym, pomiędzy ławą obrończą a oskarżycielem publicznym wywiązała się dyskusja, w wyniku której na wniosek prokuratora Sąd uchylił szereg pytań nie dotyczących sprawy.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Łańcuch świadków rozpoczęło zeznanie kupca Józefa Smużyka, który interwenjował w swoim czasie w Urzędzie Skarbowym, iż nie wszystkie przedmioty u niego zajęte zostały sprzedane na licytacji. Jak się później okazało zawędrowały one aż do Chodzieży, gdzie świadek Smużyk część skór i narzędzi szwskich odszukał. Ekspedient firmy „Textil” Dobrzyński zeznał, iż nie zgodzono się podczas zajęcia na wymierzenie materiałów na metry, protokółując jedynie ilość sztuk materiału. Poza tem z niektórych wałków podcinano po kilka metrów materiału. Św. Bronisław Górski, woźnica, który wykonywał zwózki dla Urz. Skarb., stwierdził, iż Muszyński i Sundmann potrącali mu 25 proc. od wyplat. Część tych pieniędzy następnie zwrócono: Sundmann oddał mu mianowicie 100 zł, a Muszyński 37 zł. B. kier. działu egzekucyjnego Muszyński w czasie tego zeznania oświadczył, iż zwrócił świadkowi część pieniędzy z ilości, gdyż podczas umowy zgodził się on na potrącenia, które oskarżony Muszyński obrócił... dla dobra Urzędu. „Dochodem” tym pokrywał niektóre wydatki, jak koszt pieczęci i tuszów dla celów urzędowych, nie mając innego źródła pokrycia na ten cel.

Przesłuchany w charakterze świadka Józef Leśniewski poparł akt oskarżenia zeznaniem obciążającym Muszyńskiego, który istotnie świadka nakłaniał do wspomnianego w akcie oskarżenia oświadczenia wobec organów kontrolnych Izby Skarbowej.

W dalszym ciągu postępowania dowodowego Sąd przesłuchiwał jeszcze św.: 82-letnią wdowę Sermachową, której zajęto zegarki uciekające się nawet do rewizji osobistej, pracownika firmy Świetlik, Pawła Michalskiego, właściciela fabryki fortepianów Ottona Majewskiego, kierownika II działu egzekucyjnego Florjana Janickiego, naczelnika Urzędu Skarbowego Pawłowskiego i Gaworzewskiego. Przełożeni oskarżonych urzędników zeznali, iż uważali podsądnych za solidnych pracowników, dzięki czemu cieszyli się oni zbyt wielkim, jak się okazało zaufaniem. Co do osk. Kajdasza, Erdmanna i Stobrawy — świadkowie zakwalifikowali ich jako wzorowych urzędników, którzy istotnie mogli przyjąć materiały ubraniowe nie zdając sobie sprawy, iż popełniają wskutek tego czyn niewłaściwy.

Od przesłuchania dalszych 7 świadków Sąd za zgodą stron odstąpił.

W dalszym ciągu przewodu nastąpiły przemówienia prokuratora S. O. Czaka i obrońców.

WYROK.

Po naradzie Sąd wydał wyrok, którego mocą skazani zostali: Rzepczyński na 4 lata więzienia i pozbawienia praw na przeciąg 5 lat, Muszyński na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw, Kowalski na 1 i pół roku więz. i 3 lata utraty praw, Erdmann, Kajdasz i Stobrawa na 8 mies. więz. każdy i 3 lata utraty praw, wreszcie Kanduta na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

R. F. Jaworski

Muzeum czy antykwariat?

Na ostatnim posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej padły krytyczne uwagi pod adresem Muzeum. Napraszają się one bliższego naświetlenia.

Jak każda instytucja o znaczeniu kulturalnym, tak muzeum opiera swe istnienie na jakimś założeniu, z którego wynika jakaś misja, jaką w określonym celu na danym terenie ma pełnić.

Inicjatorzy, którym Bydgoszcz zawdzięcza powstanie Muzeum Miejskiego, mieli niezawodnie na względzie powołanie do życia ośrodka, któryby pozwolił godnie ścian muzealnych przedmioty systematycznie ułożyć w zbiory, tem podobnie zainteresowanie mieszkańców miasta dla nauki, historii i sztuki, w następstwie tego podnieść kulturę miasta.

Muzeum miało prawdopodobnie spełniać i kardynalne przeznaczenie, mianowicie być pomocniczym środkiem naukowo-wychowawczym dla licznych szkół średnich miasta.

Przeszłość historyczna, położenie i wielkość miasta w zupełności uzasadniają konieczność istnienia Muzeum.

Założyciele Muzeum przeoczyli jednakże to, co stanowi o wartości jego; — nie nadali mu charakteru, któryby świadczył o jego założeniach naukowych i zadaniach kulturalnych w mieście.

Muzeum Miejskie jest bez charakteru.

Być może nie należy zrzucać winy za stan obecny muzeum na jego twórców, raczej wina leży w tem, że stanowiące czynniki miejskie nie ujęły ręką naukowca-specjalisty linii rozwoju muzeum dla nadania mu ścisłego kierunku, lecz pozwoliły się tej linii wypaczyć i dowolnie rozwidlać.

Tak jak nauka nieujęta w prawa systemu przestaje być nauką, tak muzeum nie oparte na podstawach naukowych jest tylko antykwariatem.

Starożytny miecz tak długo nie będzie wartościowy muzealną jak długo naukowe określenie nie znajdzie dla niego miejsca w takim czy innym dziale zbiorów muzealnych. A raz tam włożony, już wyjętym być nie może, gdyż zdekompletowałby i obezneniał całość działu. A może on znaleźć miejsce w dziale historycznym, jeśli pochodzeniem lub przynależnością związany będzie z jakimś szczególnym wypadkiem historycznym; również dobrze należeć może do działu zbrojowego, jeśli niezwiązany z epizodem historycznym, swemi właściwościami materiału i formy świadczyć będzie o jego zastosowaniu w pewnej epoce; niemniej odpowiednim będzie dla niego dział archeologii, sztuki, wojny lub też rzemiosła i handlu — zależnie od naukowej potrzeby i przydziału oraz przeznaczenia, jakie mu nauka skutku jego pochodzenia, epoki, zastosowania oraz innych właściwości nada.

Objektem o pełnej wartości muzealnej stanie się drewno, gdy tworzy

ogniwo historii powstania zapalki.. n. p. w muzeum przemysłu. Ale z chwilą, kiedy to samo drewno będzie leżało poza systemem przydziału, luzem, najmy nato, obok dwururki z 17-go wieku, choćby nawet zaopatrzone w piękną tabliczkę z numerkiem, przestanie być wartością muzealną...

Dwururka zostanie antykiem, drewno zwykłym przedmiotem.

Kto wiezda bydgoskie Muzeum Miejskie, temu właśnie ten brak uporządkowania naukowego rzuca się w oczy. Obok przedmiotów prehistorycznych, garnków i urn wykopaliskowych, ogląda się przeciętne okazy zoologiczne, obok zbroi średniowiecznej jakieś ekspozycje egzotyczne, obok drobiazgów folklorystycznych coś z egiptologii i t. d. Trudno zaiste domyśleć się dokąd do skupienie tych przeróżności i ciekawostek zmierza... Chaos ten, z wzorową czystością utrzymany, zaopatrzone pięk-

nemi numerkami, jest rozbrajający. Dowodzi równocześnie o zupełnym braku myśli przewodniej. **Znamiennym muzeum brakiem charakteru.**

Podobnie rzecz wygląda w górnych salach, na ścianach których wisi mnóstwo obrazów... Tutaj jednakże poza potrzebą klasyfikacji nasuwają się inne uwagi. W tej „galerji“ obrazów znajduje się z całą pewnością znikomą ilość dzieł o wartości naprawdę muzealnej, trochę więcej jest utworów o wybitnych walorach artystycznych, zaś bardzo wiele przeciętnych prac malarskich. Należy z tej oceny wyłączyć kolekcję dzieł Piotrowskiego, która ze względów nietylko artystycznych ale i lokalnych, a więc regionalnych, ma dla Bydgoszczy szczególnie znaczenie.

Na „galerję“, w całem słowa tego znaczeniu, Bydgoszcz nie stać. Kolekcjonowane dzieł epokowej i muzealnej wartości wymaga kolosalnego nakładu ma-

Zagadkowa śmierć śp. Anny Protasiewicz wyjaśniona Nie było zatrucia mięsem

Przed kilku dniami z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy wiadomość o zagadkowej śmierci 23-letniej mieszkanki Bielawek śp. Anny Protasiewicz, która zmarła wśród objawów zatrucia. Wypadkiem tym zainteresowały się również władze sanitarne, oraz policja, w wyniku czego odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłej. Podczas sekcji stwierdzono, iż istotnie ś. p. Protasiewicz spożyła potrawę mięsne, to też dalsze badania powierzono Instytutowi Medycyny Sądowej w Poznaniu, przesyłając do analizy konieczny materiał.

Obecnie wydział zdrowia w Bydgosz-

czy otrzymał odpowiedź Instytutu Medycyny Sądowej, który na podstawie badań bakteriologicznych stwierdził, iż śp. Protasiewicz zmarła wskutek spożycia nieodpowiednich pokarmów w ilości nadmiernej. Bezpośrednią przyczyną jej śmierci był nacisk wytworzonych wskutek tego gazów na słabe serce śp. Protasiewiczowej.

Orzeczenie Instytutu poznańskiego, wydane na podstawie badań znakomych powag naukowych dostatecznie wyjaśnia sprawę zagadkowej śmierci śp. Protasiewicz, kładąc jednocześnie kres wszelkim wersjom o zatruciu mięsem.

Właściciele domów w Janówcu organizują się

Ub. niedzieli, dn. 10 bm. odbyło się w Janówcu powiatu żnińskiego informacyjno-organizacyjne zebranie właścicieli nieruchomości, zwołane z inicjatywy Zarządu Związku Właścicieli Małych Nieruchomości przy BBWR w Bydgoszczy.

Zebranie, które w sali p. Szelmeczki zebrało liczne grono posiadaczy domów — zagał p. Leon Mysiewicz, oświadczając, iż prezes Związku w Bydgoszczy p. Sarnowski ze względu od niego niezależnych na zebranie przybyć nie mógł.

W wyniku obrad — zebrani postanowili przyłączyć się do Zw. Właścicieli Małych Nieruchomości przy BBWR, przyłączając

się do Oddziału Bydgoszcz i Okręg Nadnotecki. Tymczasowy Zarząd wybrano w składzie pp.: Leona Mysiewicza, A. Budzyńskiego, M. Uznańskiego i St. Mateczyńskiego. Następne zebranie postanowiono zwołać na dzień 17 bm., zapraszając na obrady przedstawiciela Zarządu Głównego w Bydgoszczy.

W toku omawiania spraw ogólnych — postanowiono, by wszyscy właściciele domów z okazji dnia Imienin I Marszałka Polski J. Piłsudskiego, udekorowali swe domy chorągiewkami o barwach narodowych i nalepkami, biorąc poza tem gremjalny udział w obchodzie.

Tragiczna śmierć dziecka podczas zabawy

W Szydłowicach pod Szubinem zdarzył się onegdaj wypadek, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć 10-letniego dziecka. Razem z rówieśnikami zabawiła się w „chowanego“ 10-letnia Janina Kaczmarkówna, która chcąc ukryć się przed oczyma dzieci, udała się do stodoły. W pewnej chwili nieszczęśliwa trąciła opartą o ścianę ciężką belką, któ-

ra wyracając się, przygniotła ją swem ciężarem.

Z pod ciężkiej kłody wydobyto już tylko zwłoki Kaczmarkówny.

Wypadek ten dla nieszczęsnej matki jest tem tragiczniejszy, iż akurat pół roku przed wypadkiem, zmarł również tragicznie jej mąż, a ojciec Janiny, który uległ zatruciu gazem.

Wrażenia teatralne

„GOLGOTA“

Misterjum religijne w IV. cz. Bolesława Rostana.

Szczupłość miejsca, nie zezwala na szczegółowe omówienie dominującej roli, jaką misterja religijne w historii nie tylko ogólnoswiatowej literatury scenicznej, ale w równej mierze w historii rozwoju teatru odegrały, wypełniając sobą całe średniowiecze i poprzez nie utrzymując się w okresie humanizmu do a nawet i po czasy Szekspira, Racine'a i Corneille'a. Teatr starożytny, pełen świetnych tradycji i kultury legł wraz z upadkiem imperjum rzymskiego w gruzy. Następnym okres wędrowki ludów, niwelujący chaosem i rozprzężeniem wszelką kulturę, nie mógł oczywiście wpłynąć zbawiennie na dalszy rozwój teatru, który we wczesnym średniowieczu zatracił prawie zupełnie znaczenie czynnika kulturalnego. Inwazja w rozległą orbitę wpływów kultury śródziemnomorskiej odmiennych pierwiastków duchowych, wniesionych przez obcoziemian i zwłaszcza germańskie szczepy, nie ominęła wprawdzie teatru, jednak nie zdołała ukształtować nowego jego oblicza, zresztą nie bez przyczynienia się kościoła, który gruntując w owym czasie swe niepodzielne światowe wszechwładztwo, ustosunkował się wrogo do wszelkich pogańskich widowisk.

I właśnie kościół staje się kolebką nowej, ożywczej kultury teatralnej, której początki

sięgają X. wieku, a której danem było przetrwać po przebyciu szeregu przeobrażeń do dni dzisiejszych (oberammergau). Pierwsze, średniowieczne widowiska religijne stały się częścią składową nabożeństwa — „misterium“, odprawianego w czasie świąt Wielkiejnocy. Początkowo ograniczały się jedynie do symbolicznego umysłowania cudu Zmartwychwstania, urzeczywistnianego przez księży lub zakonników w języku łacińskim. Z czasem zatracali charakter liturgiczny i odprawiane w językach potocznych przedstawiały już nie tylko życie i mękę Chrystusa, ale sięgały po temat i do Starego Testamentu.

Poziom literacki i artystyczny średniowiecznych misterjów nie był jednolity. Na ogół zbywało im na poetyckim polu i głębokiej myśli teozoficznej. Obejmowały szereg scen biblijnych, mniej lub więcej logicznie i anegdotycznie ze sobą powiązanych, przyczem autorzy misterjów starali się nie miąć z istotą Nowego Testamentu, ani z nauką i tradycją kościoła. Akcja misterjów okazywała rzadko dramatyczną progresję. Tworzyły je sceny biblijne w epickim utrzymaniu, przyczem epizody i drugoplanowe wypadki były równie szeroko i wyczerpująco uwzględniane, jak zasadnicze wydarzenia. Dopiero w drugiej połowie XV. wieku misterja nabrały szerszego oddechu. Zarówno w Anglii jak i w Italii zaczęto zrywać z tradycją, urozmaicać akcję intermedjami alegorycznymi, nie trzymając się już ściśle tekstu Ewangelji, ba — pokuszono się nawet o zdramatyzowanie scenicznej wersji biblii drogą indywidual-

nego zarówno filozoficznego, jak i literackiego podejścia do tematu. Były to czasy budzącego się renesansu, w których warki prad odrodzenia sztuki porwał i z lekka kostniejące w tradycji misterja.

Wystawiona na scenie naszej „Golgota“ Bolesława Rostana, znanego aktora warszawskiego, przypomina fakturą i ujęciem misterja z wczesnej epoki średniowiecznej. Opierając swe misterjum w lwiej części na wersatach biblii. Wynika autor dał niejako sceniczną ilustrację Ewangelji, co prawda — z dużym znawstwem wymogów sceny, jednak w efekcie — by użyć już tego modnego dziś określenia — fotomontażowa. Pokora, jaka przebiega z ustosunkowania się autora do tematu, jakkolwiek dobrze świadczy o pełnym artystycznym taktu dystansie do wiary to jednak pokrywa zarazem brak głębszej myśli, a nawet żarliwości religijnej. Ciągłość i wzrost napięcia dramatycznego zatracił się przez fragmentaryczne ujęcie tak całości jak i poszczególnych niekiedy luźno ze sobą powiązanych obrazów, o partych przeważnie na cytatach biblijnych, a w nieodzownej z natury rzeczy kompilacji oderwane od tła i nastroju Ewangelji nie odzwierciedlają odwiecznej, boskiej mocy Chrystusa, ani też nie uwypuklają natężonej religijności Jego słów i czynów, sprawiając zgoła wrażenie oleodruków — co prawda zreszcie urobionych. Mimowoli nasuwa się porównanie z „Synem Bożym“, misterjum wystawionem przed kilku laty na scenie naszej. Subtelny autor, nieskrępowany niewolniczo biblią, w znamienitym stopniu utrzymał jej charakter, a zarazem i

terjalnego, fachowego znawstwa, a przede wszystkim odpowiedniego środowiska. Bydgoszcz, licząca 125000 mieszkańców, nie posiadająca oprócz szkół średnich i części Instytutu Rolnego żadnych wyższych zakładów naukowych, — miasto, które swe soki żywotne czerpie narazie ze świata średniego urzędnika, miasto, którego przemysł i handel jest w stadjum rozwojowym, aczkolwiek ma przed sobą wielką przyszłość, w stanie obecnym marzyć o stworzeniu odpowiednich warunków dla istnienia i rozwoju stałej „galerji“ sztuki nie może. A zmierzania ku temu, w dobie obecnej, wskazywałyby na pewnego rodzaju manję wielkości. Istniejąca zaś „galerja“ nie mieści się w pojęciu „muzeum“. Jest to sobie „jak na Bydgoszcz“ dobra kolekcja obrazów, ale w istniejącej formie „dla Bydgoszczy“ niewystarczająca.

Z tych samych względów nie stać Bydgoszcz na muzeum na wzór Louvru, które mieściłoby w sobie wszystkie możliwe działy nauki, kultury i sztuki. (Zwrot „Louvre“ użyty został tutaj oczywiście w przenośni).

Natomiast stać Bydgoszcz na stworzenie muzeum, w którego ścianach zamknęłyby się wszystkie dziedziny — od prehistorji — nauki, kultury i sztuki — do doby obecnej Ziemi Pomorskiej.

Wiekowe nawarstwienia kultury Pomorza są niewyczerpaną skarbnicą dla wszystkich odgałęzi wiedzy i działów muzealnych.

Galerja sztuki oparta na twórczości i wartościach regionalnych miałaby istotne i kapitalne znaczenie naukowe i muzealne.

W ten sposób pojęte muzeum, MUZEUM REGIONALNE, ma głęboki sens istnienia tak dla wszechstron, możliwości rozwojowych, jak dla jego wielkiej wartości i pożyteczności naukowej, z której czerpałyby nietylko lokalne zakłady naukowe, ale czasami i świat naukowy całej Polski.

Muzeum o charakterze regionalnym spełni zapewne tę misję, jaką nadać mu chciała szlachetna intencja jego twórców: pobudzi zainteresowanie obywateli dla nauki, kultury i sztuki; w następstwie tego podniesie kulturę miasta. I więcej, bo zwróci oczy świata naukowego Polski na Bydgoszcz.

Jeśli tworzyć to rzeczy skończone, bliskie doskonałości, o zdecydowanej linii kierunku i zdecydowanym charakterze. Na rzeczy mierne, kierowane przypadkowością, szkoda publicznych pieniędzy.

Problemy filozoficzne dnia codziennego

Pierwszy wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej

Rada Artystyczno - Kulturalna w Bydgoszczy organizuje cykl wieczorów dyskusyjnych, które mają dać inteligencji bydgoskiej możliwość wymiany zdań i poglądów w najżywoźniejszych sprawach kulturalnych, literackich i artystycznych. W ramach tego cyklu w środę, 13 bm. o godz. 20 w sali Klubu Techników, przy ul. Cieszkowskiego nr. 4 p. inż. Eugenjusz Wasilewski, dyrektor Liceum Handlowego wygłosi pierwszy referat na temat: „Problemy filozoficzne dnia codziennego“.

boskość Chrystusa, nie okazując Go ani razu widowni. Mimo to Syn Boga nie schodził ze sceny, objawiał i przejawiał się w każdym słowie i geście osób działających, na każdym odcinku pysnie zdynamizowanej, dwuplanowej akcji.

Jeśli mimo zasadnicze te mankamenty „Golgota“ Rostana przemawia do wyobraźni widza, wrusza go bez reszty, podnosi na duchu, porusza i uszlachetnia, to dzieje się dzięki potędze postaci Zbawiciela, niepartej wymowie Jego życia, męki i śmierci, poniesionej dla okupienia świata, dzięki szczytnemu, z woli Boga objawionemu Człowieczeństwu, które sobą uosabiał i dzięki wreszcie sile i mocy wiary w odwieczne dobro, piękno i prawdę, którą nam maluczkim w serca wszczepił.

Misterjum Rostana uszczenił Teatr bydgoski z podziwu i szczerego uznania godnym pretyzmem. Przepych wystawy i bogactwo kostjumów szły w parze z złoźnymi wysiłkami aktorów widocznie przejętych i wzruszonych rodzajem widowiska oraz odpowiedzialnością poruczonych im zadań. Lwią część zasługi powodzenia „Golgoty“ przypisać należy kulturalnej, wnikliwej i artystycznej reżyserji. Bogata oprawa dekoracyjna (obraz „Ostatnia wieczerza“ ułożony według słynnego obrazu Leonarda da Vinci wywołał ogólny zachwyt) zadowoliliaby w większym jeszcze stopniu, gdyby twórca jej raczył przestrzegać zasad perspektywy malarskiej i scenicznej.

Premjera „Golgota“ przeszła pod znakiem namaszczonego skupienia i wzniosłego nastroju.

Sok czosnku radzimy używać chorym przy artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty wysyłamy bezpłatnie.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

I.

13 marca

- 1202 Umarł w Kaliszu w wieku lat 75 król polski Mieczysław III Stary, syn Bolesława Krzywoustego.
- 1711 Umarł poeta francuski **Mikołaj Despreaux Boileau**, autor sławnej „Sztuki rymotwórczej” („L'art poetique”).
- 1719 Umarł w Dreźnie głośny swego czasu alchemik **Jan Fryderyk Boettger**, pozostający na służbie króla Augusta Mocnego i przez tegoż 14 lat więziony. Boettger jest wynalazcą słynnej porcelany zw. saską, dla fabrykacji której założono w Miśni (Saksonja) specjalną fabrykę.
- 1741 Urodził się w Wiedniu przyszły cesarz Austrii **Józef II**.
- 1781 Astronom niemiecki **Fryderyk Wilhelm Herschel** odkrył planetę Uranus.
- 1794 Urodził się w Tarnowie generał wojsk polskich **Józef Bem**, bohater powstania 1830-31 roku. Wstąpił się świetnym prowadzeniem artylerji pod Ostrołęką. W roku 1848 był naczelnym wodzem powstania węgierskiego. W roku 1850 stłumił powstanie Arabów przeciw chrześcijanom w Aleppo. W 1923 r. prochy Bema, który przysnął w końcu życia mahometanizm, przewieziono do kraju i złożono je w mauzoleum w rodzinnym mieście generała — w Tarnowie.
- 1832 Umarł w Petersburgu znakomity malarz i rysownik polski — **Aleksander Orłowski**, nadworny plastyk W. Ks. Konstantego.
- 1845 Urodził się w Radzyminie (pod Warszawą) uczony polski, **Jan Baudouin de Courtenay**, głośny wolno myślący.
- 1848 Wybuch rewolucji w Wiedniu.
- 1860 Urodził się w m. Windischgratz kompozytor **Hugo Wolf**.
- 1887 Śmierć cara rosyjskiego **Aleksandra II** wskutek zamachu bombowego.
- 1900 Umarł zasłużony dziennikarz i publicysta warszawski drugiej połowy XIX w. **Józef Kenig**.
- 1915 Umarł w Petersburgu wybitny polityk rosyjski hr. **Siergiej Juljewicz Witte**.
- 1928 Umarł w Warszawie historyk **Józef Dąbrowski**, znany pod pseudonimem **Grabca**; autor szeregu dzieł naukowych, m. in. „Dzieje narodu polskiego”.
- 1933 Minister dr. **Joseph Goebbels** zostaje Ministrem Propagandy Niemiec.

II.

Każdy z nas winien być Kolumbem siebie samego. **Faguet.**



ś. p.

Franciszek Bierowski

przemysłowiec naftowy

zmarł we Lwowie, zaopatrzonej św. Sakramentami, dnia 9 marca 1935 r. o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

dzieci i rodzina.

2201



W dniu 11 marca b. r. zasnął w Panu, opatrzonej św. Sakramentami, ś. p.

ZYGMUNT SIEMEK

przemysłowiec, b. radca stoł. Król. miasta Krakowa, b. prezes Izby Rękodzielniczej w Krakowie etc., w wieku lat 68,

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

L. Koczurowie z dziećmi.

Tczew, Kraków, Katowice, Filipowice

2190

Programy radiowe

Czwartek, 14 marca
ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.35 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Audycja dla szkół. „Mamy radio w szkole”. 12.30 i 13.10 XIX koncert szkolny z Filh. Warsz. zorganiz. przez Wydz. Osw. i Kult. Zarz. m. st. Warsz. wespół z „Polskim Radiem” i Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. M. Mierzewskiego, M. Janowski (ten.), T. Zygałdo (skrz.) i J. Lefeld (akomp.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.45 „Z rynku pracy”. 13.50 Przegląd giełdowy. 14.45—16.00 Piosenki w wyk. St. Wlasiaka (Nowity) (płyty). 16.00 Transm. z Krakowa. 16.30 Pogadanka w jęz. francuskim — wygł. L. Roguliny. „Causeries litteraires” (Le roman moderne: Roger Martin de Gard, Andre Maurois, Henri Duvernois). 16.45 Kwadrans słynnych artystów — P. Casals (wiolonczela) (płyty). 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Utwory skrzypcowe w wyk. J. Matjaniak-Kiechniowski. Przy fortep. prof. L. Urstein. 18.15 „Dwórzecie i wolność”, szkic literacki — wygł. L. Pomorski. 18.30 „Skryzanka ogólna” — omdwi dr. M. Stepanow. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy”. 18.45 „Feryj monuskowskie” — płyty. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kąpiel dla młodzieży wiejskiej”, wygł. inż. Z. Kobylński. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Piosenki w wyk. Choru Juranda (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Zywolowski (gitara). Przy fortep. J. Lefeld. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.

21.00 Koncert muzyki węgierskiej. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fletberga i J. Familier-Hepnerowa (fortep.). 1) Fr. Liszt: „Hungaria” — poemat symfon. 2) Bela Bartok: a) Ballada, b) Taniec chłopców węgierskich — wyk. orkiestra. 3) Fr. Liszt Koncert fortepianowy Es-dur a) Allegro maestoso, b) Quasi adagio, c) Allegro vivace — wyk. z tow. ork. J. Familier-Hepnerowa. 4) Berlioz: Mars Rakoczy — wyk. orkiestra. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. Ork. W. Tychowskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej — ork. Tychowskiego. 23.30—23.45 Odczyt w jęz. franc. p. t. „Działalność kobiet w parlamencie polskim” — wygł. E. Waśniewska.

ROZGŁOSIENIA TORUNSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45—16.30 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18.30 Chwilka społeczna. 18.35 „Pierwotna kultura Słowian na Pomorzu”. Odczyt wygł. mgr. J. Deleka. 18.50 Słynni śpiewacy (płyty). 19.15 Piosenki w wyk. M. Pogga (płyty). 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—22.00 Tr. z Warsz. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.20 Praga. Pieśń ludowa. 17.20 Koszyce. Pieśń jugosłowiańska. 17.45 Stockholm. Muzyka popularna. 17.50 Koenigszwst. Występ Kwartetu Dreźnieńskiego. 18.20 Lipsk. Muzyka i pieśni ludowe. 18.25 Królewiec. Klasyczna muzyka taneczna. 19.00 Sztutgart. Godzina muzyki ludowej. 19.00 Hamburg. Pieśń Wilfa. 19.05 Monachjum. „Der Wilschuetz” — op. Lortzinga. 19.20 Brańsław. Utwory fort. Smetany. 19.25 Wiedeń. „Lunatycka” — opera Belliniego. 19.30 Praga. Recital skrz. 19.30 Straszburg. Koncert rozrywkowy. 19.30 Budapeszt. „Złoty Ren” — opera Wagnera. 19.35 Ryga. „Cudowny piak Lolity” — op. Kalinina. 19.45 Stockholm. Symfonia Nr. 8 Beethovena. 20.00 Moskwa (K.M.). Koncert symf.

20.00 Brańsław. Kabaret instr. 20.10 Wrocław. „Angelina” — opera Rossiniego. 20.10 Kolonia. „Kryżówka muzyczna”. 20.15 Frankfurt. Dawna muzyka. 20.45 Rzym. Koncert muzyki polskiej pod dyr. T. Mazurkiewicza. 20.55 Hilversum. Koncert symf. z udz. Backhausa. 21.00 Koenigszwst. Wieczór taneczny. 21.00 Frankfurt. „Weseli muzykanci” — komedia Hoffmanna. 21.05 Stockholm. Kwartet smyczk. Beethovena. 21.45 Radio Paris. Koncert symf. 22.00 Straszburg. Utwory J. S. Bacha. 22.00 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 22.15 Oslo. Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. 22.25 Hamburg. Pieśń Kilplena. 22.30 Brańsław. Muzyka cygańska. 22.30 Luksemburg. Recital wiolonczelowy. 23.00 Królewiec. Muzyka współczesna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

ZAJĘCIA WIOSENNE W SADZIE.

Wiosna nadchodzi. W związku z tem już niedługo zostaną wznowione w ogrodach i sadach prace wiosenne. Niekórzy ogrodnicy już nawet zaczęli swe normalne zajęcia.

Zapewne też każdego ogrodnika, a zwłaszcza sadownika, zainteresuje odczyt pt. „Zajęcia wiosenne w sadzie”, który w środę, 13 marca, o godz. 19,15 wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu p. St. Szydłowski.

JULJANA TUWIMA SŁOWNIK PIJACKI



ODCZYT RADIOWY
WE ŚRODĘ 13. III. O GODZ. 17.50

Czy wiecie, że...

— W ciągu ubiegłego roku angielskie nadało 65 słuchowisk, w czym 9 dramatów Szekspira.
— Magistrat m. Pragi w Czechosłowacji postanowił zaopatrzyć w odbiorniki radiowe wszystkie miejskie szkoły elementarne.
— Pewien amator niemiecki zbudował odbiornik, który nadaje się do każdego rodzaju prądu elektrycznego.

Ostatnie słowo techniki

Philips 33A
i Philips „Junior”
Trójka Philipsa „Junior”



tylko nieco droższa od najtańszych
Cena za gotówkę 27 225.—
Na raty 27 255.— Wpłata 27 55.—
reszta na 10 rat miesięcznych po 27. 20.

Nabyć możesz w firmie:

B. WOJEWSKI, WEJHEROWO, ul. Sobieskiego 2
GODNIA, ul. Starowiejska 26.

Przedstawiciel

na prowizję, dobrze wprowadzony w branży centralnego ogrzewania i budowlanej.

POSZUKIWANY NA REJON WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA

przez duże Zakłady Przemysłowe. Oferty pod: „Centralne Ogrzewanie” nadsyłać do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 2094

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chranowski, urzędujący w Łabiszynie n/Notecia, po myśli art. 668 § 1 k. p. c. obwieszcza, że na wniosek wierzyciela Państwowego Banku Rolnego Odstąpił w Poznaniu w celu wyegzekwowania pretenzji tego wierzyciela wyznacza na dzień 3 kwietnia 1935 r. od godziny 10-tej przed południem termin do opisu i oszacowania nieruchomości Mamlicz tom IV karta 61 położonej w Mamliczu powiatu szubińskiego a własność małżonków Jakóba i Anny Mazurów, zamieszkałych w Mamliczu powiat Szubin stanowiącej.

Po myśli § 2 wyżej cytowanego artykułu wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości, jeżeli prawa ich stanowią przeszkodę do egzekucji. Łabiszyn, dnia 11 marca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
(—) Józef Chranowski.

38/35, 312/35.

PRZETARG.

15 marca o godzinie 10 sprzedaje w przechowaniu u spedytora Kulwickiego przy ul. Łaziennej przymusowym przetargiem za gotówkę: samochód ciężarowy.

(—) Brunon Duplicki,
komornik Sądu Grodzkiego Toruń.

Numer akt: Km. 137/35.

2159

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego Margonin rewiru I. Rafał Sakkiar, mający kancelarię w Margoninie, ul. Rynek nr. 27 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1935 o godz. 9 w Antoszawie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Antoniego Rohdego, składających się z sześciu krów czarno-graniatych około 5 lat, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Margonin, dnia 11 marca 1935 r.

Komornik.

Zlecenie Nr. 323/8.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku ogłasza niniejszym przetarg na dostawę okrągłaków i kantówek sosnowej, bali desek, krzyżulca i drzewa tartego dla Urzędu Budownictwa Portowego i Urzędu Budownictwa Wodnego — zapotrzebowanie na rok budż. 1935/36. Warunki przetargu można otrzymać z Kasy Głównej Rady Portu, Gdańsk, Neugarten 28/29 za uprzednim nadesłaniem kwoty 3 guld. i opłata kosztów przesyłki.

Rozpatrywane będą w terminie przetargu tylko oferty, do których dołączony został kwit Kasy Głównej Rady Portu na gwarancję ofertową złożoną w myśl rozdziału „A” specjalnych warunków.

Termin przetargu: 28 marca 1935 o godzinie 10. Termin przydziału: 4 tygodnie. Gdańsk, dnia 11 marca 1935 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

2194

W tutejszym rejestrze handlowym pod Nr. 1104, dnia 8 lutego 1935 zapisano nową firmę: Bracia Zagrabscy, jawna spółka w Toruniu. Wspólnikami są: Bolesław Zagrabski z Torunia i Stanisław Zagrabski w Chełmży. Do podpisywania za spółkę, uprawniony jest każdy ze wspólników. Toruń.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 160/IX.

2174

Komisja Wspólnych Zakupów Garnizonu Toruń

odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę około 3.000 kg. mięsa dziennie na drugi kwartał 1935 r.

Oferty na dostawę mięsa dla całego garnizonu lub poszczególnych formacji, z wyszczególnieniem cen za 1 kg. mięsa wołowego, skopowego, wieprzowego i cielęcego, należy wnieść do kancelarii 8 Dyonu Żandarmerji Toruń, do dnia 20 marca 1935 r. godz. 8.30.

Warunki dostawy można oglądać w kancelarii oficera żywnościowego 31 Pułku Artylerji Lekkiej od godz. 11 do 12-tej.

Do ofert należy dołączyć:

- a) Potwierdzenie złożonego w Kasie Skarbowej Toruń na rachunek 31 P. A. L. wadium w kwocie 1.000 zł. (tysiąc złotych).
- b) Świadcstwo przemysłowe.
- c) Świadcstwo fachowego uzdolnienia.
- d) Świadcstwo solidarności kupieckiej.

Przetarg odbędzie się dnia 20 marca 1935 r. o godz. 9-tej w kancelarii 8 Dyonu Żandarmerji, Toruń, ul. Prosta.

Komisja Wspólnych Zakupów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Przepisowe oferty wydaje oficer żywnościowy 31 pal.

Przewodniczący

Garnizonowej Komisji Wspólnych Zakupów:

(—) Singer, major.

Zlecenie Nr. 149/IX.

2166

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie Toruński Młyn Zawodowy S. Tomaszewski i S-ka w Toruniu zapisano dnia 16 stycznia 1935, że wobec prawomocności postanowienia z dnia 13. 10. 1934, firmę się z urzędu wykreśla.

Toruń.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 162/IX.

2165

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie „Bławat” Orchołski i Rosiński w Toruniu, dnia 12 lutego 1935 zapisano, że umowa z dnia 4. 9. 1934 (Nr. 860/34) resp. notariusza Zakrzewskiego w Toruniu spółka została rozwiązana przez wystąpienie Orchołskiego, przyczem umówiono likwidację i że firma brzmii obecnie Br. Rosiński „Bławat” w Toruniu.

Toruń.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 153/IX.

2167

NASIONA warzywne kwiatowe

z pierwszorzędnym
hodowli krajowych
i zagranicznych

poleca 3197

Handel Hurt. Nasion Wiefel & Co

Bydgoszcz
ulica Długa 42
Tel. 3820.

Cenniki na żądanie.

Poszukuje się na 1 kwietnia br. porządnej dziewczyny

umiejącej samodzielnie gotować i władającej dobrze językiem niem.

Zgłoszenia z wymaganym wynagrodzeniem, świadectwami i fotografią do Klubu Niem. Starogard, Sobieskiego 12. 2140

Lisy

od 25 zł., Kurtki od 60 zł. Szyci od 5 zł. Poleca w wielkim wyborze **Warszawski**

1785 Skład Futur Toruń, ul. Łazienna 24.

